

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 7-8 (118) Bydgoszcz-Fordon, lipiec-sierpień 2004 Rok XII





Od ostatniego wydania miały znów miejsce w naszej parafii niecodzienne wydarzenia.

Dniem kulminacyjnym była z pewnością „szczególna niedziela” 27 czerwca, kiedy to dwóch naszych parafian miało prymicje i witaliśmy nowego ks. Proboszcza. Te wydarzenia dominują w bieżącym wydaniu.

Koniecznizna trzeba więc przeczytać rozmowę z ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem. Po jej lekturze Jego osoba stanie się nam bliższa. „Ryba w wodzie” to właściwe określenie na to, jak nowy ks. Proboszcz czuje się w naszej parafii. Powitaliśmy nowego wikariusza ks. Krzysztofa Danowskiego. Obu Kapłanom życząc radośnie służby w naszej wspólnotcie.

W lipcu przypada wspomnienie św. Krzysztofa. MIVA Polska organizuje dla kierowców akcję „1 grosz za 1 przejechany km”. Warto włączyć się w to dzieło.

Na stronie Ambasady Lednickiej znajdziemy kolejne świadectwa z tegorocznego spotkania młodych.

Następne wydanie już w wrześniu.

FRED

MOJA NOWA PARAFIA

Dostojna i piękna świątynia pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników, nastrojowa kaplica dla codziennej celebracji Eucharystii i okolicznościowych skupień modlitewnych, monumentalny sarkofag i grób śp. Księdza prałata Zygmunta Trybowskiego, Budowniczego tej wspólnoty wiary jaką jest tutejsza parafia, dom duszpasterski, liczne i dynamiczne wspólnoty apostołskie a nade wszystko ogromna rzesza osób uczestniczących w praktykach religijnych i sakramentalnych sprawowanych w naszej świątyni. Jednym słowem moja nowa parafia. Moje nowe obowiązki proboszczowskie i serdeczna troska by ta wspólnota ludzi wierzących i praktykujących stawała się coraz bardziej czytelnym znakiem bliskości Kościoła wobec szeroko rozumianych potrzeb człowieka.

Jak parafię zespolić razem, co uczynić aby wielość jej misji: religijnych, społecznych, kulturowych, podleganie przepisom kanonicznym

i prawu państwowemu nie stwarzała zbyt wielu problemów. Jak pracować aby wierność misji Kościoła połączyć z uświęconą Tradycją, aby dzień dzisiejszy życia parafialnego jeszcze bardziej uwrażliwić na sprawy żywych kontaktów z Bogiem.

Posługę proboszczowską rozpocząłem w tej parafii w dniu, w którym dwu młodych neoprezbiterów, synów rodziny parafialnej, sprawowało swą prymicyjną Mszę św. Te wydarzenia pozwalały mi wrócić myślami do „entuzjastycznego pierwszego >tak< wypowiedzianego w dniu moich święceń kapłańskich”. W tym duchu pragnę trwać i pracować jako sługa tych, do których zostałem posłany.

Wszystkich Czytelników „Na oścież” proszę o modlitewne wsparcie i życzliwą pomoc w budowaniu żywego Kościoła i naszej wspólnotnej jedności z Bogiem.

KS. PROBOSZCZ JAN

Olówek w rękę Boga (7)

NIEZWYKŁE WYZWANIA

Podczas Mszy św. inauguracyjnej ojciec Van Exem przeczytał treść konstytucji zgromadzenia. Oto jej fragment:

Aby spełnić naszą misję współczucia i miłości do najbardziej potrzebujących z biednych, będziemy:

- *nawet wśród brudu i ubóstwa odnajdywać w miastach i wsiach całego świata najbardziej potrzebujących, porzuconych, chorych, niedoświadczonych, cierpiących na trąd, umierających, tych, którzy utracili nadzieję, zagubili się lub których odrzuciło społeczeństwo,*
- *opiekować się nimi,*
- *przychodzić im z pomocą,*
- *odwiedzać ich niestrudzenie,*
- *ucieleśniać miłość Chrystusa do nich,*
- *budzić w nich odzew na Jego wielką miłość.*

Podczas uroczystej Mszy św. 7 października 1950 roku siostra Teresa stała się Matką Teresą, założycielką Zgromadzenia Misjonarek Miłości, Shubashini Dash - siostrą Agnes, a Magdalena Gomes - siostrą Gertrudą. Zgromadzenie rozrastało się i na górny piętrze domu przy Creek Street 14 zrobiło się za ciasno. Ojciec Van Exem znowu wykorzystał swoje kontakty i znalazł odpowiednie pomieszczenie. Budynek należał do muzułmanina, który zamierzał przenieść się do Dhaki. W lutym 1953 roku diecezja kupiła dom nr 54 przy ówczesnej ulicy Lower Circular Road za cenę równą jedynie

wartości gruntu. Stał się on i pozostał do dziś główną siedzibą misjonarek miłości. Jeden pokój przebudowano na kaplicę. Właśnie stąd siostry czerpały siłę duchową do swej pracy wśród ubogich, bezdomnych i umierających.

Matka Teresa wierzy, że bez Boga ich praca nie ma większej wartości i to Bogu należy się pochwała za wszystkie ich osiągnięcia. Podobnie jak Jan Chrzyciel Matka Teresa nie chce zwracać na siebie uwagi. Powiedziała nawet: „Mieć do czynienia z prasą - to znacznie trudniejsze niż wykąpanie trędowatego”. Jej misja polega na tym, by ludzie dostrzegli Jezusa. Niechętnie zgadzając się na uczestniczenie w programie telewizyjnym Malcolma Muggeridge'a, tak motywowała swoją zgodę: „Razem będziemy mogli zrobić coś pięknego dla Chrystusa”.



Praca przy umierających jest ciężka i wyczerpująca. Matka Teresa i inne siostry dobrze wiedziały, że w większości przypadków medycyna jest bezsilna. Ale to nie przeszkadzało im w dawaniu swym podopiecznym miłości - tego jednego jedynego uczucia, które podtrzymuje ludzi nawet na progu śmierci. Matka Teresa i siostry czerpały ją ze swej wiary w Chrystusa i przekazywały tym wszystkim, którzy znaleźli się pod ich opieką. I kiedy umierający przechodzili do innego świata, Matka Teresa sprawiała, że nie byli sami.

Wśród samotnych i porzuconych Kalkuty było wielu trędowatych. Wegetowali oni poza nawiasem społeczeństwa. Nawet ci, którzy pochodzili z zamożnych rodzin, byli zmuszeni do odejścia z domu, by bliscy nie ucierpieli z powodu ich choroby. Ojcowie porzucali córki ze strachu, że nikt nie zechce się z nimi ożenić. Synowie opuszczali rodziny, aby nie przynieść im hańby. Większość trędowatych żyła z jałmużny. W miarę postępu choroby tracili oni zmysł dotyku, stawali się nieodporni na infekcje, co często prowadziło do utraty kończyn.

Podczas wywiadu telewizyjnego Matka Teresa opowiedziała Malcolmowi Muggeridge'owi o swej pracy z trędowatymi. Rozpoczęła się ona w 1957 roku, kiedy do siedziby zgromadzenia przyszło pięciu chorych na trąd. Z powodu choroby wyrzucono ich z pracy. Wkrótce potem do zgromadzenia dołączył lekarz, doktor Senn, który nie tylko sam leczył trędowatych, ale i nauczył tego siostry. Dużą część pracy wykonywały objazdowe ambulatoria misyjne, które docierały do skupisk trędowatych. Zgodnie z ustalonym harmonogramem ambulatoria te były czynne w określonym miejscu co tydzień w stałych godzinach. Prowadzono ewidencję i jeśli któryś z chorych nie stawał się, Matka Teresa i siostry szukały go aż do skutku.

Dzięki inicjatywom Matki Teresy problemem trędowatych zaczęto się zajmować coraz więcej osób. Zbieraniem środków na ten cel zajęły się osoby z różnych grup społecznych. Korzystano przy tym z osobliwego, lecz wielce skutecznego symbolu. Był to dzwonek, tradycyjny znak nieczystych, otoczony napisem: „Dotknij trędowatych swym współczuciem”. Oddźwięk akcji był ogromny. I to nie tylko ze strony tych, którzy pragnęli przyjąć trędowatym z pomocą, ale również ze strony samych chorych. Zrozumieli oni, że nie muszą czuć się wyrzutkami, i wtedy nawet ich straszna, niszcząca choroba przestała być dla nich tak beznadziejna. (cdn)

KS. DARIUSZ WESOŁEK

W NUMERZE M.IN.:

Szczególna niedziela (str. 7)

Spotkanie Seniorów na Lednicy (str. 11)

Przełamać stereotypy (str. 12)

Bogatsi o wspomnienia (str. 15)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po wakacjach

Na str. 1 - ks. proboszcz Jan Andrzejczak w dniu wprowadzenia na urząd przy grobie śp. ks. Zygmunta Trybowskiego, fot. Mietek

JAK RYBA W WODZIE

z ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem - rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowscy

W piątek 25 czerwca 2004 roku objął ksiądz urząd proboszcza w naszej parafii. Do dziś upłynęło 15 dni. Przyjęcie na prośbę księdza Biskupa odpowiedzialności za prawie 20 tysięcy ludzi to akt nie lada odwagi.

Powstała nowa diecezja, powstały nowe wyzwania i wypełniając posługę kapłańską nie sposób nie przyjąć polecenia księdza Biskupa. W duchu takiej prośby i w pokorze ducha przyjąłem to zadanie. Parafia gdzie pracowałem przez ostatnie czternaście lat była jedną z więk-

Pochodzę z rodziny, która ma swoje korzenie na Kujawach i w Wielkopolsce. Ojciec pochodził z Wrześni - z Wielkopolski, a matka z Inowrocławia - z Kujaw. Urodziłem się w Kłodzku na Dolnym Śląsku. Tam zostałem ochrzczony w kościele ojców Jezuitów. Później mieszkałem w Poznaniu. Mając dziesięć lat przeprowadziłem się do Gniezna, gdzie rodzice kupili dom i mieszkanie. Mieszkałem wiele lat w cieniu Katedry Gnieźnieńskiej. Tam byłem ministrantem, chodziłem do szkoły podstawowej, średniej,

Uzupełniło się o całą Ewangelię i Tradycję Kościoła. W ciągu lat seminaryjnych przygotowano nas do pracy duszpasterskiej, do takiego kapłańskiego posługiwania gdzie byłoby miejsce na Nabożeństwo Słowa Bożego, Nabożeństwo pokutne, gdzie byłyby realizowane wytyczne Soboru Watykańskiego II i różnych synodów. Gdy poszedłem na pierwszą parafię Proboszcz mówił: - „Tu trzeba inaczej pracować. Tu jest Matka Boża Gromniczna, Zielna, kolęda, poświęcenie pól, wianków”. Szybko okazywało się, że każde środowisko miało swoje charakterystyczne potrzeby. Inaczej było w małej parafii, w małym miasteczku, a jeszcze inaczej jest w dużej aglomeracji miejskiej.

Na drodze kapłańskiej miał Ksiądz Proboszcz wiele „przystanków”. Ostatnim było „proboszczowanie” w Nakle nad Notecią. Każdy z tych „przystanków” miał swoje niepowtarzalne cechy. Który z nich najbardziej zapadł w pamięci?

Wszystkie były przepiękne i każdy niósł inne wartości i doświadczenia, ale najbardziej zapadła mi w pamięci Katedra w Gnieźnie, w której pracowałem w latach 1979 - 1982.

Były to burzliwe polskie czasy pierwszej „Solidarności”, stanu wojennego

Tak był stan wojenny, ale wcześniej „Solidarność” i śmierć kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jego pogrzeb w Warszawie, uroczystości pogrzebowe w Gnieźnie, ingres nowego prymasa Józefa Glempa to bez wątpienia wiele wspomnień. Były też spotkania i kontakty bezpośrednio z kardynałem prymasem Stefanem Wyszyńskim, z prymasem Józefem Głempem.

Kontakty z księdzem prymasem Wyszyńskim były z pewnością bardzo ważne.

Tak. Było ich wiele, ponieważ mieszkałem w Gnieźnie w odległości 200 m od Pałacu Prymasowskiego i Bazyliki Prymasowskiej. Kiedy seminarzyści mieli wakacje, to ksiądz rektor mówił: - „Ponieważ mieszkaś tuż obok, proszę gdy będziesz ksiądz Prymas w Gnieźnie abyś posługiwał w prymasowskiej prywatnej kaplicy jako diakon”. Było tradycją, że ksiądz Prymas zapraszał na śniadanie wszystkich uczestniczących w porannej Mszy świętej. Wiele razy uczestniczyłem w tych spotkaniach, których nigdy nie zapomnę. Często także modłę się aby Sługę Bożego kardynała Wyszyńskiego - Prymasa tysiąclecia Kościoła jak najwcześniej wyniósł na ołtarze.

Wspominał ksiądz Proboszcz o wychowywaniu się w cieniu Katedry Gnieźnieńskiej. Proszę powiedzieć coś więcej o tych latach.

Kościół katedralny był moim kościołem parafialnym. Miałem ambicję aby, jako parafianin i kleryk poznać katedrę jak najpełniej z jej wielowiekową historią i wspaniałymi zabytkami. Poznałem więc ten zabytek kultury narodowej coraz lepiej i przez lata studiów seminaryjnych byłem po prostu przewodnikiem licznych wycieczek, które przyjeżdżały nie tylko z Europy ale i ze świata.



Neoprezbiterzy - Gniezno 1972, (w pierwszym rzędzie od góry - drugi z prawej ks. Jan Andrzejczak), U dołu od lewej ks. bp. Jan Nowak, ks. bp. Lucjan Bernacki, ks. prymas Stefan Wyszyński i ks. prof. Stanisław Grzechowiak, fot. Archiwum

szych parafii w Archidiecezji Gnieźnieńskiej - około dziesięciu tysięcy wiernych. Zatem zmiany w moim posługiwaniu dotyczą adresu, wielkości miasta i zakresu obowiązków. Praca kapłana w Kościele, w każdym miejscu jest podobna. Wymaga aktywności, dynamizmu duszpasterskiego i religijnego. Jestem gotów z radością te obowiązki podjąć.

„Wielkie zadanie ale i wielki zaszczyt” - tak powiedział ksiądz Proboszcz na kazaniu podczas Mszy świętej „wprowadzenia na urząd”. Więcej jest zaszczytu, czy więcej zadań?

Zaszczyt jest dlatego, bo parafia tutejsza, w opinii wielu mieszkańców diecezji, jest parafią młodą, prężną, dynamiczną. Była prowadzona przez śp. ks. Prałata na bardzo wysokim poziomie. Zadanie jest dlatego, że, jak się zdążyłem zorientować przez te kilkanaście dni, aktywność duszpasterska mieszkańców tej parafii jest tak wielka, że stawia przed każdym duszpasterzem olbrzymie wyzwania. Chcę je podjąć i zmierzyć się z nimi jako duszpasterz i jako kapłan. Mając już 32-letnie doświadczenie w pracy kapłańskiej, w różnych miejscach naszej archidiecezji i z pomocą Bożą, myślę, że się uda.

Zacznijmy od początku. Jak ksiądz wspomina pierwsze lata swojego życia rodzinnego?

zdałem maturę, studiowałem w Wyższym Prymasowski Seminarium Duchownym. W 1972 roku z rąk Sługi Bożego ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego otrzymałem święcenia kapłańskie. Tak rozpoczęła się moja praca kapłańska.

Jak narodziło się powołanie?

Pochodzę z rodziny, w której trzech braci mojej matki było kapłanami. Od młodości często przebywałem na plebaniach, albo na jednej, albo na drugiej albo też na trzeciej. Po maturze nie było więc problemu jakiego dokonać wyboru. Widziałem kapłaństwo moich wujów, którzy byli pobożni ale i radośni, weseli i jednocześnie spełnieni w swojej pracy kapłańskiej.

W niedzielę, w którą było wprowadzenie na urząd proboszcza, były równocześnie dwie prymicje. Rzadko zdarza się by dwóch kapłanów - rdzennych parafian jednocześnie trafiło do „mety”. Każdy neoprezbiter, jeszcze jako diakon, przygotowuje sobie hasło - motto na drogę kapłańską i potem to hasło umieszcza na obrazku prymicyjnym. Jakie hasło miał ksiądz Proboszcz?

„Modlmy się aby wszyscy byli uświęceni w prawdzie”. To parafraza słów Pana Jezusa z modlitwy arcykapłańskiej. Jest to ważne by mieć na początek pracy kapłańskiej takie motto, ale życie od razu je weryfikuje.

O jakie słowa uzupełniło się hasło?

[cd. na str. 4]

[cd. ze str. 3]

Przy okazji chciałbym zapytać, jakie jest zdanie księdza Proboszcza na temat witania Ottona III, który spod Lednicy miał iść do Gniezna - kilkanaście kilometrów - po puszystym dywanie? Czy rzeczywiście mogło się tak zdarzyć?

Jeżeli miałbym odnieść te zdarzenia sprzed tysiąca lat do dzisiejszych czasów, to widzę chociażby techniczną trudność. Wtedy były tam lasy, mokradła i każdy, kto wędrował pieszo z pielgrzymką do grobu świętego Wojciecha od strony parafii Sławno, gdzie jest dziś słynna Ryba o. Jana Góry, pokonywał te trudności.

Wspomniał ksiądz Proboszcz o Lednicy i o Rybie. W tym roku po raz pierwszy zorganizowane jest spotkanie seniorów i wszyscy, którzy ukończyli trzydzieści lat, a nie przekroczyli stu są zaproszeni. Czy Ksiądz Proboszcz wybrałby się z grupą parafian, gdyby się tacy zgłosili?

Bardzo chętnie. Już dziś swych parafian zapraszam i chętnie się wybiorę.

Posługiwał też ksiądz Proboszcz jako wikariusz u księdza biskupa Jana Wiktora Nowaka w Bydgoskiej Farze.

Dokładna funkcja księdza biskupa Jana była taka - „Wikariusz biskupi Prymasa Polski dla miasta Bydgoszczy”.

W 1999 roku odwiedził Bydgoszcz Papież. Później Fara stała się konkatedrą. Dziś jest katedrą, a Bydgoszcz stolicą diecezji. Czy przypuszczał ksiądz Proboszcz wtedy, że takie zmiany mogą nastąpić?

W najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczałem, choć zawsze miałem świadomość, że bydgoszczanom - ludziom, którzy tu mieszkają, wnoszą do Kościoła niepowtarzalne wartości, coś więcej się należy i potencjał ten powinien być jakoś uhonorowany.

Czy współczesny ksiądz proboszcz to jest bardziej menadżer, czy bardziej duszpasterz?

Zawsze duszpasterz, bo ksiądz nie może zamieniać się w menadżera, ponieważ by się sprzeniewierzył swojemu powołaniu. Obowiązkiem księdza jest zawsze pełnienie misji i posłannictwa wynikającego z Ewangelii i Tradycji Kościoła. W określeniu duszpasterz zawsze można wiele innych funkcji, również menadżera. Parafia jest miejscem spotkania człowieka z Kościołem i centrum życia religijnego parafian. Ale jest także ośrodkiem życia lokalnej wspólnoty, miejscem, gdzie realizuje się działalność charytatywna, kulturalna, gospodarcza, patriotyczna. Spektrum obowiązków i działań jest dzisiaj w parafii przeogromne i wiele zależy też od inwencji parafian. Duszpasterz jednak musi być zawsze „kapłanem z pieczęcią”, którą ma w sercu, a która oznacza, że jest przede wszystkim służą tych wszystkich, którym ma posługiwać.

Czy ksiądz Proboszcz widzi możliwość katechezy dorosłych w naszej parafii?

Jestem otwarty i na to wyzwanie.

Jest też ksiądz Proboszcz dziekanem Dekanatu V Fordon. To jest dziesięć parafii. Jak ksiądz sobie poradzi z tym wszystkim?

Do tej pory byłem wicedziekanem Dekanatu Nakielskiego i znam problemy Kościoła lokalnego, znam problemy Kościoła diecezjalnego. To jest nowe zadanie i obowiązek jakim mnie

ksiądz Biskup obdarzył i będę starał się jak najlepiej ten Dekanat prowadzić.

Czy dekanat to taka trochę większa parafia?

Dekanat to jakby „powiat kościelny”. Jest duży i stawia konkretne wyzwania i wymagania. Zadanie jest ważne tym bardziej, że zaczynamy pracować w nowej diecezji, w której tworzą się struktury i wszystko jest nowe. Z tego względu to zadanie jest podwójnie trudne i podwójnie ważne.

Ma ksiądz Proboszcz tytuł kanonika. Kim jest kanonik?

W roku 2000 ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński mianował mnie kanonikiem Kapituły św. Jerzego na Zamku w Gnieźnie. Jest to wspólnota kapłanów, którzy związani są z pięknym kościołem pw. św. Jerzego, kościołem sukursalnym - jak się go nazywa - dla katedry gnieźnieńskiej. Kapitułę tworzy kilkunastu kapłanów. Jest kilka zadań, które ci kapłani podejmują. Wśród tych zadań jest wspólnota modlitwy i Eucharystii. Raz w roku spotykamy się w związku z odpustem ku czci świętego Jerzego i świętego Wojciecha. To piękna tradycja i piękne zwyczaje. Jest to tytuł honorowy, który zachęca też do bardziej wyężonej pracy kapłańskiej.

Heraldyka kościelna przewiduje herby dla dziekana i dla kanonika. Czy ksiądz proboszcz myślał o tym żeby taki herb mieć?

Jeszcze w ogóle się nie zastanawiałem nad tymi znakami i muszę powiedzieć, że współcześnie Kościół odchodzi od tego typu wyróżnień. Dziś liczy się prostota i umiar znaków określających przynależność do poszczególnych stanów Kościoła. Moi współbracia kapłani, którzy są prałatami, dziekanami, czy kanonikami zwykle nie przywiązują większej wagi do tego typu ornamentyki, która jest z minionej epoki. Szanujemy oczywiście te tradycje i zwyczaje.

Ale gdy przybywa do parafii biskup to miejsce, gdzie będzie siedział, przyozdabia się jego herbem.

W tradycji Kościoła jest zwyczaj, że każdy biskup ma swój herb, zwłaszcza biskup ordynariusz i tę tradycję kultywujemy, szanujemy.

Papież ma hasło „Totus tuus” (Cały Twój). Ksiądz biskup ordynariusz Jan Tyrawa też ma swój herb i zawołanie „Ave crux, spes unica” (Witaj krzyżu, jedyna nadziejo). Jako parafianka chciałabym, by ksiądz kanonik, a mój proboszcz też miał herb, abym wiedziała co jest dzisiaj mottem dla mojego księdza Proboszcza.?

„Soli Deo per Mariam” - „Samemu Bogu przez Maryję”. To jest połączenie hasła wielkich postaci w Kościele, którym był Prymas Tysiąclecia i jest papież Jan Paweł II. Te dwie postaci dla polskiego Kościoła są takim wspaniałym Bożym znakiem, że nie potrzeba nic innego wymyślać, tylko realizować wszystko to, co ci najwięksi pasterze w historii polskiego Kościoła nam przekazali. Życie Prymasa Wyszyńskiego jest wielkim znakiem obrony Kościoła w tych trudnych czasach. Człowiek ten uratował Kościół w Polsce prowadząc go przez te 50 lat. Ojciec Święty sam powiedział, że nie byłoby „Piotra naszych czasów”, gdyby nie życie naszego Prymasa Wyszyńskiego.

W biznesie, czy jakby to powiedzieć w gospodarce, po pięćdziesiątce dostać dużą robotę, przedsiębiorstwo pod opie-

kę to bardzo trudne zadanie. Ksiądz Proboszcz staje na progu nowej parafii i nowych zadań w wieku 56 lat. Kardynał Karol Wojtyła został papieżem w wieku 58 lat i jest już nim 25 lat. W kościele „witalność zawodowa” trwa dłużej?

Ojciec Święty Jan XXIII powiedział, że w życiu kapłańskim apogeum duszpasterskiego posługiwania przypada w wieku 66 lat. Jeżeli Pan Bóg pozwoli to właśnie tutaj przypadnie dla mnie apogeum mojego dynamizmu duszpasterskiego i będę mógł go poświęcić tej parafii.

Zmarły ksiądz Zygmunt Trybowski pozostawił testament swoim następcom. Jest w nim zapisana między innymi troska o budowę nowej parafii na osiedlu Eskulapa, staranie się o cmentarz parafialny, budowę Golgoty XX wieku w Dolinie Śmierci. Czy zdążył już ksiądz Proboszcz zapoznać się w tymi zapisami?

Tak. Te wszystkie tematy są mi bliskie. Oczywiście będę je realizował, kontynuował. W tym roku, jak słyszę, ma powstać pierwsza stacja Golgoty XX wieku. Przygotowane są plany budowy nowej świątyni pod wezwaniem Ośmiu Błogosławieństw na Osiedlu Eskulapa. Ksiądz Prałat pozostawił też na tę inwestycję bankową lokatę. Innych działań wymaga ode mnie budowa cmentarza parafialnego. Jest jeszcze tynkowanie kościoła. W wszystkie sprawy są mi już znane, o nich myślę i będę pracował nad wszystkimi niejako równolegle.

Co uda się zrobić najpierw?

Myślę, że najpierw trzeba uporządkować otoczenie grobu księdza Prałata i tak je przygotować aby było to miejsce modlitwy wszystkich parafian pamiętających posługę księdza Prałata. Sądzę, że jednym z pierwszych takich znaków przypominających postać śp. zmarłego Księdza Zygmunta byłoby, jak to już mówiłem na „Sejmiku parafialnym”, umieszczenie na ścianie świątyni - vis a vis grobu - epitafium mówiącego wszystkim przechodniom kim był ksiądz Prałat dla tej społeczności i dla tej parafii. Nigdy w życiu nie miałem okazji spotkać się osobiście z księdzem Prałatem. Dopiero kiedy zdecydowałem, że tu przyjdę zacząłem się interesować jego osobą i widzę, że w tej parafii był On nie tylko duchowym ojcem, ale także budowniczym kościoła materialnego i Kościoła duchowego. Był dla parafian przewodnikiem duchowym o czym świadczą liczne modlitwy za spokój duszy w czasie wszystkich nabożeństw. Mam świadomość, że szacunek dla Jego osoby i Jego dzieła jakie po sobie zostawił jest dla mnie jako następcy duchowym testamentem dla kapłańskiego posługiwania.

Na Sejmiku parafialnym mówił ksiądz Proboszcz o działalności opiekuńczej, charytatywnej Kościoła. Wspomniał wtedy ksiądz Proboszcz, że taką dużą parafię stać na to, aby najuboższych wspomóc. Jaka będzie to pomoc?

Obowiązkiem nowego proboszcza jest nawiązanie kontaktu z instytucjami, z którymi będzie współpracował i dlatego na początku byłem przedstawić się dyrekcji szkół i szpitali leżących na terenie parafii. W czasie wstępnych rozmów w szkołach okazało się, że duży procent dzieci korzysta z dożywiania w stołówkach szkolnych. W dotychczasowej mojej pracy kapłańskiej był taki zwyczaj, że parafia fun-

[c.d. na str. 5]

[c.d. ze str. 4]

dowała kilkadziesiąt obiadów dziennie dla młodzieży i dzieci z rodzin biednych i potrzebujących. Ten zwyczaj chciałbym też tu wprowadzić. Od 1 września, parafia w ramach działalności charytatywnej, będzie więc fundowała kilkadziesiąt obiadów dziennie, bo taka działalność charytatywna jest integralną częścią posługi Kościoła. Jezus też wspomagał, wspierał tych którzy najbardziej pomocy potrzebowali.

Jest w naszej parafii wielka różnorodność grup katolików świeckich. Jak ksiądz Proboszcz będzie koordynował pracę tych ludzi, którzy dla Kościoła chcą coś zrobić?

Przez ostatnie 14 lat współpracowałem z podobnymi wspólnotami, bo w poprzedniej parafii wspólnot było też około 30. Klucz do zrozumienia rozmaitych charyzmatów polega na tym, że dzisiaj ksiądz nie musi być w każdej wspólnotcie. Ksiądz powinien zaufać liderom świeckim i animatorom wspólnot. W naszej parafii są nimi na przykład: (uśmiech) Redakcja „Na oścież”, Neokatechumenat, „Caritas”, Żywy Różaniec, Stowarzyszenie Wspierania Powołań Kapłańskich, Akcja Katolicka, grupy młodzieży, duszpasterstwo akademickie. Mamy tutaj wspaniałych ludzi świeckich, którzy to doskonale prowadzą. Jest Grupa „Dąb”, a to jest dla mnie

sca to cierpiąca część naszej parafii. Czy Ksiądz Proboszcz zamierza bywać na terenie tej części parafii?

Tak. Troska o ludzi chorych, cierpiących, to również ważne zadanie w posłudze kapłańskiej. W obu tych miejscach znajdują się kaplice, za które proboszcz odpowiedzialny jest osobiście. Dlatego nie wyobrażam sobie, aby raz na kilkanaście dni nie być obecnym na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. Nie wyobrażam sobie, żeby tam od czasu do czasu nie prowadzić Mszy świętej, nie przeżywać Tygodnia Chorych, Tygodnia Miłosierdzia, żeby na było okazji do spowiedzi świętej adwentowej, niedzielnej, wielkopostnej. Trzeba mieć świadomość, że w naszej parafii nie tylko jest kościół i kaplica, z której korzystamy na co dzień, ale że integralną częścią tego Sacrum, są także te dwa święte miejsca, które są w Centrum Onkologii i w Domu Sue Ryder.

Nasz wikariusz ksiądz Dariusz Wesolek jest opiekunem grupy dzieci głuchych i niedosłyszących. Czy ksiądz Proboszcz był już w Ośrodku dla tych dzieci i młodzieży?

W Ośrodku jeszcze nie byłem, ale przed laty pracowałem przy duszpasterstwie ludzi niesłyszących. Kilka razy odprawiałem Mszę świętą dla niesłyszących. Był tłumacz języka

pałą się znicze i tak jest cały rok. W Dolinie Śmierci mimo, że to też jest cmentarz, po prostu jest smutno.

W Dolinie Śmierci byłem raz, ale spotkałem się już z grupą osób, która chce budować Kalwarię - Golgotę XX wieku. Powiedzieli mi, że kilka razy w roku mają tu miejsce różne uroczystości. Gdyby przedłużeniem tej Doliny Śmierci był cmentarz to przez cały okrągły rok byłoby to miejsce nieustannej pamięci, modlitwy i byłoby to miejsce, któremu nadano by - przez umożliwienie budowy cmentarza - charakteru „nekropolii fordońskiej”. Byłoby to połączenie historii z dniem dzisiejszym i modłę się o to aby się to udało. Byłoby to też wypełnieniem testamentu księdza prałata Zygmunta i prośby papieża Jana Pawła II wypowiedzianej podczas pielgrzymki do Bydgoszczy nawołującej o pamięć męczenników i męczeństwa.

Budowa kalwarii i cmentarza to jest zadanie wielkie i „na lata”. Jakże ma ksiądz Proboszcz plany duszpasterskie na najbliższe dni, tygodnie?

Chciałbym rozpocząć moją kapłańską pracę w parafii od Misji Miłosierdzia Bożego. Ostatnie misje były 5 lat temu. Wielkim czcicielem Miłosierdzia Bożego był świętej pamięci ksiądz Zygmunt i widzę, że jest tu wielu czcicieli Miłosierdzia Bożego, jest codzienna Koronka do Miłosierdzia Bożego o piętnastej. Dlatego chciałem zaprosić jezuitę - księdza Zdzisława Patubickiego duszpasterza - misjonarza, który jest znanym w Polsce czcicielem Miłosierdzia Bożego. Planuję na rozpoczęcie działania nowego proboszcza taką duchową i religijną mobilizację, zaczynając od 26 września do 3 października. Tak chciałbym rozpocząć posługę w tej parafii.

Na modlitwie przy grobie zmarłego ks. Zygmunta, w dniu wprowadzenia na urząd, ksiądz Proboszcz odczytał akt poświęcenia się Matce Bożej „Matko Boża, Niepokalana Maryjo...”. Parafianie znają tę modlitwę. Czy ksiądz Proboszcz będzie dalej wspólnie z parafianami odmawiał tę modlitwę?

Ja też znam na pamięć tę modlitwę. Ten moment był szczególny i dlatego posiłkowałem się tekstem umieszczonym na obrazku wydanym z okazji pogrzebu. Nie chciałbym nic zmieniać w parafii co wprowadził ksiądz Prałat, bo najświętszą rzeczą w życiu parafii jest tradycja, są wytworzone zwyczaje. Więc jeżeli ta modlitwa była, to będzie.

Jak ksiądz Proboszcz się modli?

Muszę powiedzieć, że „rano, we dnie, wieczór, w nocy” według tego co śpiewamy w pieśni staropolskiej: „(...) niech Cię nawet sen nasz chwali”. Obok modlitw kapłańskich, Mszy świętej, która jest, jak mówi Sobór Watykański II, „szczytnym życia duchowego” wszystkich chrześcijan, jest także modlitwa różańcowa, modlitwa Koronki do Miłosierdzia Bożego, jest czytanie duchowne, jest także lektura prasy katolickiej.

Czy lubi ksiądz Proboszcz spowiadać?

Bardzo lubię spowiadać. Muszę powiedzieć, że kiedy pracowałem w Bydgoskiej Farze, to właśnie w tamtych czasach powstał w Farze „Stały dyżur spowiedniczy”. Razem z księdzem Bronisławem Kaczmarskim - dziś wikariuszem generalnym Diecezji, z księdzem Leszkiem

[c.d. na str. 7]



1983 - I Komunia św. w Parafii Farnej pw. św. Mikołaja i św. Marcina w Bydgoszczy, fot. Archiwum (Od lewej siedzą: ks. Jan Andrzejczak, ks. bp. Jan Nowak, ks. Bogusław Kúhn i ks. Bronisław Kaczmarek)

nowa grupa, która jest związana tylko z działalnością tej parafii i jest Straż Marszałkowska. To wszystko wspaniale funkcjonuje. Obowiązkiem księdza jest tym ludziom umożliwić działanie, wspomóc ich, wesprzeć i również osobiście, w miarę możliwości, włączać się w duchowe bogactwo tych grup.

Ważna jest zatem świadomość, że jak będzie problem to można się z nim udać do księdza Proboszcza. Prawda?

Zawsze jestem otwarty. Dzisiaj ta aktywność grup katolików świeckich jest tak wspaniała i jest ona charyzmatem Kościoła. Trzeba to docenić i zrozumieć. Minęły czasy, kiedy ksiądz na zasadzie "paternalistycznej obecności" nadawał ton grupie, czy społeczności. Dzisiaj jest wielu ludzi świeckich lepiej rozeznanych w określonej dziedzinie. Proszę pamiętać, że zawsze lepszym rozwiązaniem jest, gdy ksiądz odprawi Mszę świętą, powie homilię, nastawi duchowo i religijnie a zadania organizacyjne i statutowe zostawi świeckim.

Był już ksiądz Proboszcz w Centrum Onkologii i w Domu Sue Ryder. Oba te miej-

dla osób niesłyszących, który „migał”. Spowiadałem parę razy niesłyszących i uczono mnie wtedy jakie dawać znaki, żeby penitent poznał pokutę do wypełnienia. Było czasami przy tym trochę uśmiechu, ze względu na mą nieporadność, ale penitenci orientowali się o co chodzi. **Był już ksiądz Proboszcz w Dolinie Śmierci. Jakże pierwsze myśli krążyły w głowie po spotkaniu z tym miejscem?**

Pierwsze myśli były takie - dlaczego jest to „teren otwarty”, dlaczego tu nie ma cmentarza grzebalnego, miejsca, które byłoby naturalnym przedłużeniem Doliny Śmierci. Myślę, że jednym z wniosków jaki wystosuję do władz będzie to prośba o pozwolenie na budowę cmentarza, aby był on przedłużeniem tego świętego miejsca - gdzie Polacy, Żydzi płacili za ojczyzną największą cenę - swoim życiem. Wtedy ta Dolina Śmierci stałaby się miejscem stałej modlitwy, stałej troski o to, by pamięć o bohaterach tej ziemi połączona była z pamięcią o naszych bliskich zmarłych.

Kiedy wchodzi się na cmentarz jest zwykle ruch - krzątają się ludzie, są kwiaty,

[cd. ze str. 5]

Bilickim - obecnym kanclerzem naszej Kurii byliśmy tymi ludźmi, którzy z biskupem Janem Wiktoorem Nowakiem wprowadzali tam dyżur spowiedniczy. Czasami w Wielkim Tygodniu cały dzień spowiadaliśmy robiąc tylko krótkie przerwy. Dlatego jest moją serdeczną troską, by w konfesjonale być zawsze, nawet wtedy kiedy nie ma penitentów, bo czasami się zdarza, że ktoś - w pewnym momencie - otrzyma Boży impuls do spotkania z Chrystusem Przebaczącym i to często po bardzo wielu latach.

Z Fordonu do tego punktu spowiedniczego jest daleko. Fordon jest dużym osiedlem i obejmuje kilka parafii. Czy dla tych parafii nie można by utworzyć podobnego punktu? Ludzie bardzo chętnie skorzystaliby z okazji i nie musieliby jechać do miasta, co dodatkowo kosztuje i wymaga czasu.

To jest sprawa uzgodnień z kapłanami całego dekanatu. Za krótko jestem żeby już dziś podejmować takie decyzje.

Nasza parafia ma stronę internetową, na której można znaleźć niezbędne informacje, ogłoszenia duszpasterskie. Czy na co dzień ksiądz Proboszcz korzysta z komputera, internetu i poczty elektronicznej?

Komputerami posługuję się już ponad 10 lat. Muszę powiedzieć, że w pewnym momencie musiałem wyznaczyć sobie czas dla tego medium, żeby za dużo chwil nie poświęcać komputeryzacji i tym nowinkom technicznym, które za mojego życia się pojawiły. Poprzednią parafię, którą zarządzałem miałem „skomputeryzowaną”. Programy, które wykorzystywałem były programami licencjonowanymi i nie było programów tzw. „pirackich”. Mam zwyczaj żeby tego dalej pilnować. Komputer jest to wielka pomoc w pracy księdza. Korzystam z niego od lat i dużo mi pomaga.

Jakie specjalistyczne programy wykorzystywał ksiądz w poprzedniej parafii?

Miałem w poprzedniej parafii m.in. program „Fara”. Jest to program stale modyfikowany dla potrzeb polskiej parafii i obejmuje prawie wszystkie przejawy aktywności parafialnej i duszpasterskiej.

Ma ksiądz Proboszcz telefon komórkowy i jak wiem często dzwoni. Czy nie wydaje się księdzu Proboszczowi, że posługiwanie się nim jest pewną odmianą współczesnego niewolnictwa - po prostu dzwoni jak łańcuch niewolnika?

Komputer, telefon komórkowy, fax i cyfrowa fotografia, której też jestem entuzjastą, wszystkie te urządzenia są po to, aby służyć człowiekowi. Jeśli człowiek korzysta z nich roztropnie, to na pewno nigdy nie będzie ich niewolnikiem. Kiedy nie chcę lub nie mogę odbierać telefonów, to po prostu telefon wyłączam i uruchamiam „pocztę głosową”. Wszystkie te techniczne urządzenia traktuję jako pomoc. W „Kronice parafialnej” z 1903 roku w nakielskiej parafii jest adnotacja, że proboszczem parafii był niejaki ksiądz Mierzyński, który napisał, że pod koniec życia obraził się na swoich parafian, bo obrażali Boga i grzeszyli pijaństwem, rozpustą, plotkami, niewiernością i kradzieżą. Dziś, po ponad stu latach stwierdzam, że grzechy są te same, tylko „gadżety” towarzyszące grzechowi się zmieniały.

Obowiązki proboszcza wymagają sporo

czasu i sił. Na które czynności, zajęcia musi starczyć czasu by był relaks, chwila odprężenia?

Obowiązków jest istotnie sporo i tak trzeba zorganizować sobie kapłański porządek dnia, żeby spotykać się z tymi wszystkimi, którzy kapłana potrzebują. Na pewno w pierwszej kolejności dotyczy to sprawowania służby Bożej, sakramentów świętych, odpowiedzi na prośby animatorów i moderatorów ruchów działających w parafii. Dotyczy to w szczególności aktywności duszpasterskiej, która w parafii powinna być realizowana. Jeśli to wszystko w sposób właściwy i logiczny zharmonizuje się, to myślę, że czasu starczy na wszystko i nawet na wypoczynek. Zwracam uwagę - Ojciec Święty jest w tej chwili w Dolinie Aosty, a na pewno obowiązków ma więcej. Na wykonanie wszystkich Jego zadań starczy mu czasu, i znalazł sposób, jak to wszystko połączyć z ewangelicznym „a teraz odpocznijcie nieco”.



Wiemy, że ksiądz Proboszcz również czynnie wypoczywa. Jak zima to najlepiej na nartach, a jak lato - to najlepiej na wędrówce po górach.

Każdy ksiądz ma w ciągu roku taki czas, w którym może poprosić swego przełożonego o urlop wypoczynkowy. Do tej pory urlop wykorzystywałem zwykle w lecie na wędrówkę górską, a w zimie na kilkudniowy pobyt w górskich miejscowościach, gdzie infrastruktura już jest przygotowana dla narciarzy. Można z tych darów Bożych korzystać: w Polskich Tatrach, na Słowacji, w Czechach. Czasami udawało się pojechać jeszcze dalej.

Są wakacje, więc zapytajmy o najbardziej ulubione zakątki, miejsca, które przywołują najmilsze wspomnienia?

Ponieważ urodziłem się w Kotlinie Kłodzkiej to mam tam kilka takich miejsc, m.in. w Wambierzycach, Międzyzlesiu, na Śnieżniku ze spokojnymi długimi trasami, no i oczywiście w Polskich Tatrach, w których jestem zakochany. Co roku, od piętnastu lat, pokonuję szlaki dostępne turystom. Najbardziej ulubioną jest Dolina Chochołowska, ten papieski szlak, ta cisza, spokój i dużo zieleni.

Zdażył już pewnie ks. Proboszcz przeczytać chociaż fragment miesięcznika „Na oścież”.

Cały.

Czy ksiądz Proboszcz wyda zgodę na dalsze ukazywanie się „Na oścież”?

Tak. Obiema rękoma się podpisuję.

Co mogłoby znaleźć się w miesięczniku, aby był bardziej czytany?

W tej chwili nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Dopiero wchodzę w to środowisko i zaczynam je poznawać. Trudno mi jest mówić jakie mogą być oczekiwania parafian. Jeżeli poznam jakie one są, to oczywiście z wielką radością, razem z pracującymi tu kapłanami, taką pracę podejmiemy i będziemy starali się okazać jak najdalej idącą pomoc.

Gdy chodzi o media, to jest Ksiądz Proboszcz dobrze zorientowany. Jest ksiądz w pewnym sensie prekursorem rozwiązań medialnych dla parafii. W Nakle prowadzona jest do dziś transmisja niedzielnej Mszy świętej dla chorych, którzy do kościoła przyjść nie mogą. Czy ksiądz Proboszcz myśli żeby jakoś to doświadczenie wykorzystać u nas?

Kiedy powstawała w poprzedniej parafii telewizja kablowa podjąłem inicjatywę, aby telewizja kablowa transmitowała niedzielną Mszę świętą, a telewizję kablową posiada dziś trzy czwarte mieszkańców Nakła. Kiedy powstało Radio Nakło, to transmisja Mszy świętej została poszerzona o transmisję radiową dla całego powiatu nakielskiego. Jest to transmisja, której można słuchać również w Bydgoszczy, w niedzielę o godzinie 10.00 w paśmie 107,5 FM. W poprzedniej parafii miałem taki plan, żeby na stronie internetowej transmitowano również „na żywo” niektóre nabożeństwa z naszego kościoła. Spotkałem się z takimi inicjatywami i wiem, że istnieje i działa w wielu ośrodkach duszpasterskich w Polsce internetowe radio. Dla jednej z internetowych witryn radiowych przygotowałem z grafikami logo i scenariusz religijnego posługiwania dla tych, którzy to radio tworzyli.

Raz w naszej parafii mieliśmy transmisję do internetu Żywego Żłóbka.

Jest mi znana taka tradycja, bo w poprzedniej parafii też mieliśmy Żywy Żłóbek. Brakowało osła, ale był za to kucyk. Cieszę się z tego co mówicie i to jest jeszcze jeden dowód na to, że ta parafia jest dynamiczną, żywą. Jest wspólnym wyzwaniem i czuję się tu jak ryba w wodzie.

Powiedzmy jeszcze, że marzeniem księdza Proboszcza jest kontynuowanie zwyczaju pielgrzymek.

Mam taki plan. Chcę by było organizowanych kilka parafialnych pielgrzymek, w których ksiądz proboszcz osobiście bierze udział. Jeszcze w tym roku poprowadzę taką pielgrzymkę, która wyruszy na Jasną Górę, do Krakowa i Sanktuarium Podhala. Rozpocznie się 5 września. Drugą pielgrzymką będzie wyjazd do Wrocławia i okolic, by odwiedzić diecezję, z której przyszedł ordynariusz bydgoski ksiądz biskup Jan Tyrała. W programie pielgrzymki byłby Wrocław z panoramą Raclawicką, Dolina Kłodzka z Kłodzkiem w którym się urodziłem i jeden dzień w Pradze. Ta pielgrzymka byłaby jesienią - po odpuszczeniu parafialnym.

To w tym roku. A w przyszłym?

W przyszłym roku, tak jak miałem to w zwyczaju, chciałbym zorganizować dwie pielgrzymki

[cd. na str.7]

[dokończenie ze str. 6]

krajowe i dwie zagraniczne zawsze do jakichś sanktuariów maryjnych. Byłyby to wyjazdy po możliwie najniższych kosztach, żeby jak najwięcej osób mogło się w nie włączyć. Czasy nie są łatwe, ale wiem, że w dwudziestotyśięcnej parafii znajdują się ludzie, którzy raz w roku chętnie zabiorą się z proboszczem aby się pomodlić i zaczerpnąć natchnienia dla swych obowiązków.

Kończąc naszą rozmowę prosimy o kilka słów do parafian, takie pierwsze wrażenie z kontaktu z parafią.

Będę się starał, aby kontynuować ten szlachetny zaczął śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiego. To będzie wypełnianie Jego testamentu, utrzymanie wszystkiego co tu utworzył, wybudował, czym żył. Będę się starał, by z Bożą pomocą podtrzymać to wszystko, ubogacić, rozszerzyć, oraz umożliwić wielu ludziom działanie w Kościele i dla Kościoła. To jest taki klucz do działania w lokalnej wspólnocie, gdzie Kościół jest miejscem rozmaitych ludzkich aktywności, zawsze w kontakcie z Panem Bogiem.

Już prawie południe. Ksiądz Proboszcz pójdzie za chwilę do normalnych obowiązków. Będzie przewodniczył modlitwie Anioła Pańskiego i odprawi Mszę świętą. Serdecznie dziękujemy za poświęcony nam czas i rozmowę.

I ja dziękuję. Bóg zapłać.

Od redakcji: Z ks. Janem Andrzejczakiem rozmawiano na plebii 10 lipca 2004 roku, foto Mietek i z archiwum ks. Jana Andrzejczaka (dziękujemy).

Przy okazji przepraszamy ks. Krzysztofa i PT Czytelników za błędne podanie w poprzednim wydaniu „Na oścież” szkoły średniej, którą ukończył ks. Krzysztof. Chodzi ozwiszcie o LO nr V, a nie nr VIII.

Ks. Jan Andrzejczak

Urodził się w Kłodzku 25 maja 1948 roku. Pochodzi z rodziny o wielkopolsko-kujawskich tradycjach. Wychował się i wzrastał w cieniu Katedry Gnieźnieńskiej. Po skończeniu studiów seminaryjnych w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie pracował na wielu placówkach duszpasterskich. Szczególnie wspomina posługiwanie w Katedrze Gnieźnieńskiej w latach 1979-1982. Przed przybyciem do naszej parafii przez ostatnie 14 lat był proboszczem w Nakle nad Notecią w parafii św. Wawrzyńca, której początki sięgają XII wieku. 25 czerwca 2004 roku rozpoczął posługiwanie w naszej parafii, a na urząd proboszcza został uroczystie wprowadzony przez wicedziekana Dekanatu V Fordon ks. Andrzeja Jasińskiego w niedzielę 27 czerwca. Ks. bp Jan Tyrawa mianował ks. Jana Andrzejczaka dziekanem Dekanatu V Fordon. Jest kanonikiem kapituły św. Jerzego na Zamku w Gnieźnie.

Na co dzień korzysta z nowoczesnych mediów: komputera, internetu, poczty elektronicznej i telefonu komórkowego. Lubi czynnie wypoczywać podczas wędrówek po górach i jeździć na nartach. Kapłańskie Credo wyraża hasło „Soli Deo per Mariam”.

W naszej parafii, mimo, że jest krótko czuje się jak ryba w wodzie. Imieniny obchodzi 24 czerwca - św. Jana Chrzyciela.

Pierwszy raz w naszej parafii

SZCZEGÓLNA NIEDZIELA

Takim określeniem można pewnie śmiało nazwać to wszystko, co działo się w parafii w niedzielę - 27 czerwca br. Takiego natoku wydarzeń jeszcze u nas nie było. Wspomniana niedziela to dzień podwójnych prymicji synów naszej parafii i wprowadzenie na urząd proboszczowski nowego duszpasterza. To pewnie nie było zaplanowane przez człowieka, zapewne tak chciała nasza patronka - Królowa Męczenników, a ludzie (kapłani) ustawili wszystko tylko w odpowiednie ramy godzinowe. Zaczniemy jednak od początku.

GODZINA 10.00 - to Msza św. Prymicyjna ks. neoprezbitera Tomasza Szali, który otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze w Gdańsku. Podczas tej Mszy piękne Słowo Boże wygłosił kapłan znający Tomasza z dzieciennych lat i udzielający mu Sakramentu Chrztu, a był nim nasz pierwszy wikary, ks. Władysław Erdmański. W uroczystej celebrze udział brali zarówno kapłani goście, jak i kapłani z naszej parafii z księdzem seniorem - Janem. Na zakończenie ks. Tomasz udzielił wszystkim zebranych błogosławieństwa papieskiego, jak i prymicyjnego. Życzenia od nas jak i podziękowania od neoprezbitera trwały bardzo długo, tak że trzeba było przenieść Mszę św. o 12.30 do kaplicy.

GODZINA 13.00 - o tej porze zaplanowana była druga Msza Prymicyjna, a celebrował ją w asyście ojców - współbraci zakonnych ojciec Marcin Wrzos - misjonarz Oblatów NMP z Obrzy. To również człowiek który wyrósł w tej parafii, tu udzielał się w Ruchu Światło - Życie, czyli w Oazie Młodzieży, tu odkrył swoje powołanie kapłańskie - misyjne. Była również piękna oprawa Mszy, były życzenia, podziękowania i błogosławieństwo.

Obaj neoprezbiterzy procesyjnie zostali wprowadzeni do świątyni z plebanii, a po drodze oddali cześć i modlili się przed grobem „swego” proboszcza, ks. Prałata Zygmunta. To On był tym, który „hodował” w nich pierwsze oznaki powołania i opiekował się nimi w dalszej drodze. Mamy nadzieję i wierzymy, że będzie się duchowo nimi opiekował w dalszym ciągu.

Przed rozpoczęciem jednej jak i drugiej Mszy św. wieńce prymicyjne pobłogosławił i nałożył neoprezbiterom ks. proboszcz Przemysław Książek. Na uwagę zasługuje fakt, że obydwie Msze św. przeżywalimy jako wspólnota parafialna w ciszy, skupieniu i pobożności, choć trwały ponad 2 godziny. W takim też duchu zebrani opuszczali świątynię po otrzymanym błogosławieństwie.

Tu należy zaznaczyć, że to pierwsze takie wydarzenie w historii naszej parafii. To pierwszy z nas, którzy tu mieli swoje Prymicie. Wprowadzie są już kapłani wywodzący się z naszej parafii, ale oni swoje Prymicie mieli w poprzednich miejscowościach rodzinnych czyli, tych, skąd wywodzili się ich rodzice zanim tu zamieszkali. Od tego dnia mamy „naszych” kapłanów - ludzi, którzy tu się wychowali, tu mają kolegów szkolnych. Pamiętajmy o nich w naszych modlitwach jak o własnych dzieciach, a oni zapewniali, że będą pamiętali o nas.

GODZINA 18.30 - czas na jeszcze jedną uroczystość. Nasz wicedziekan ks. Andrzej Jasiński wprowadził, z upoważnienia ks. bpa Jana Tyrawy, na urząd proboszcza parafii ks. kanonika Jana Andrzejczaka - dotychczasowego proboszcza z parafii św. Wawrzyńca z Nakła nad Notecią, który został również mianowany dziekanem dekanatu Bydgoszcz V Fordon.

Nowy Proboszcz uroczystie przewodniczył celebrze pierwszej w naszej parafii niedzielnej Mszy św. a wygłoszone przez niego pierwsze kazanie zostało przez parafian bardzo ciepło przyjęte.

Redakcja nasza składa serdeczne Szczęście Boże w pracy dla wspólnego dobra nowemu proboszczowi ks. Janowi. Takie same życzenia kierujemy do pracującego w Gdyni ks. Tomasza, jak i udającego się na Misje o. Marcina. Niech wszystkich weźmie pod swój Królewski płaszcz „nasza” Matka - Królowa Męczenników.

ADALBERT

Nasza sonda

PIERWSZE WRAŻENIA

Na zakończenie uroczystego wprowadzenia na urząd nowego proboszcza ks. Jana Andrzejczaka ks. Krzysztof Buchholz zapytał kilka osób o pierwsze wrażenia.

Oto co powiedzieli rozmówcy:

- * **Henryk** - Ksiądz Proboszcz jest dla Fordonu jak woda. Ziarno padło na suchą ziemię, a teraz aby ono wyrosło - potrzebna jest woda.
- * **Głos I** - Ksiądz Proboszcz powinien jakiś czas przyjrzeć się funkcjonowaniu parafii i ewentualnie wprowadzić jakieś zmiany, jeśli uważa za konieczne.
- * **Wiesław** - Na pewno jest to kapłan doświadczony, który był i w dużych miastach i w małych i myślę, że to jego doświadczenie będzie pomocne we wniesieniu czegoś nowego w życie tej parafii.
- * **„Wichura”** - Życzę wszystkim parafianom, sympatykom i czytelnikom „Na oścież”, aby w dalszym ciągu ta parafia była tak prężna jak jest. Aby czuli się w niej dobrze jako mieszkańcy i w kościele jak w swoim drugim w domu, albo jeszcze lepiej.

Św. Krzysztof

Starożytność chrześcijańska nazwała go Christoforos - noszący Chrystusa, a Polacy Krzysztof.

Księżom pracującym w naszej parafii - ks. Krzysztofowi Buchholzowi - asystentowi kościelnemu „Na oścież” i ks. Krzysztofowi Danowskiemu, panu Krzysztofowi Drapiewskiemu - członkowi Kolegium Redakcyjnego i Krzysztofowi Wojczakowi - redaktorowi parafialnej strony www składamy w dniu ich święta najlepsze życzenia. Niech na wzór patrona św. Krzysztofa niosą Chrystusa wszystkim ludziom - Szczęście Boże.

REDAKCJA

UŻYCZA DŁONI



Drodzy Bracia w kapłaństwie z Księdzem Proboszczem Przemysławem, z Ks. Kanonikiem Proboszczem Janem, Siostry i Bracia w Chrystusie, Drogi Księżo Prymicjancie Tomaszu

Chrystus Pan mówi nam „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. (...)

Nie każdy odpowiada na powołanie tak, jak Apostołowie, którzy natychmiast zostawili nad jeziorem sieci i łodzie i uwierzyli, że odtąd „ludzi będą łączyć”. (...)

Każde powołanie pociąga za sobą konieczność wyrzeczenia w mniejszym, lub większym stopniu. Chcąc być wiernym swojemu powołaniu, zawsze stawiamy sobie pewne wyrzeczenia po to, aby dochować wierności celowi swego życia. Tym większe jest wyrzeczenie w drodze powołania do służby Bożej. Przychodzi nieraz i Krzyż, ale z niego płynie moc Chrystusa któremu zawierzyliśmy. (...)

Starajmy się wczuć w słowa św. Pawła i powtarzamy je „Wiem, komu zawierzyłem i jestem pewien, że dana mi łaska nie jest daremna”. To łaska, która umacnia, która rodzi wytrwałość w powołaniu. (...)

Wytrwałość, to więcej niż zwykła cierpliwość. Cierpliwość może będzie nam kazała

znosić przeciwności losu ufając, że one kiedyś ustaną, że dobro zwycięży. Wytrwałość ma zawsze wizję działania i wizję zwycięstwa. (...)

Pierwsze zadanie kapłaństwa to składanie ofiary, czyli codzienne sprawowanie Eucharystii, tej najświętszej czynności. To tylko kapłan może ważne powtórzyć słowa Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, Bierzcie i pijcie, to jest Krew Moja”. Nikt inny nie ma takiego świętego prawa.

Warto sobie pewnie teraz uświadomić dlaczego jest wycyzajem w Mszy św. prymicyjnej całowanie dłoni kapłana Prymicjanta podczas błogosławieństwa prymicyjnego. Całowanie podczas pierwszej ofiary Mszy św. tych dłoni namaszczone przypomina nam zawsze, że on używa tych dłoni aby sprawować wszystkie sakramenty święte, w imię Chrystusa. On tą dłonią w konfesjonale kreśli znak krzyża udzielając rozgrzeszenia, tą dłonią namaszcza chorych niosąc umocnienie. (...)

Przygoda życia w kapłaństwie to przyjaźń z Chrystusem na co dzień, przyjaźń na modlitwie, przyjaźń na codziennej Eucharystii, oraz kontakty z ludźmi z którymi się rozmawia i nawet nie wiadomo kiedy i jakie słowo zapada im do serca, ukazuje światło wiary. Życie w kapłaństwie jest fajne, bo to przywracanie ludziom wiary, pojednywanie ich z Bogiem, karmienie Ciałem i Słowem Bożym. (...)

Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu

Mk 16,15



Mocą Chrystusowego Kapłaństwa błogosławi

Ks. Tomasz Szala

Gdańsk - Bydgoszcz

26 VI - 2004 - 27 VI

Błogosław Boże, kochanym Rodzicom, Bratu i siostrze z mężem. Tym, od których wyszedłem, Tym do których mnie pošlesz. Zmarłym dziadkom daj życie wieczne.

Idąc na drogę swego kapłańskiego życia zachowaj na zawsze prostą regułę św. Franciszka który wołał „Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego Pokoju”. Amen

Kazanie ks. Władysława Erdmańskiego. Fragmenty z zapisu magnetofonowego spisał KfAD, foto Mietek

Kazanie na prymicjach o. Marcina Wrzosa

BEZ POŚPIECHU



Drogi kapłanie Marcinie

(...) Nosisz na pierś znak Maryi, koronę, ale pamiętaj, że jest to korona Chrystusa, korona służby, a nie korona królowania. (...) Chcę Ci powiedzieć że ten znak Maryi, ta korona, to cichość i trud.

Dlatego proszę Cię, abys przyjął to, co ma przyjść na Ciebie z miłością. Przyjmij w ciemno i z miłością to wszystko, co będzie cię bolało, podziel się twoim trudem z bliźnimi, nawet najbliższymi. Dziel się tym, to ich buduje i w ten sposób dopomożesz sobie i innym do zbawienia. (...)

Znam ciebie trochę i widzę, jak cię Bóg prowaździ. Łaska wielka i dlatego zły będzie cię nienawidził. Dlatego do Was Bracia i Siostry wołam: Ogarnijcie tego kapłana szczególną modlitwą. Każde kapłaństwo jest wielkim darem dla Kościoła, ale proszę, byście kapłana Marcina zawsze nosili w swoich sercach, bo jest to dar także dla Was. (...)

Chciałbym też przestrzec cię, abys się nie spieszył jak będziesz się modlił. (...) Nie spiesz się przy Eucharystii. Jak będziesz spieszył się przy niej, to będzie znaczyło, że dla ciebie jest

sprawa ważniejsza od Eucharystii. A przecież dla kapłana nie ma ważniejszej sprawy. Nie ważne co ci powiedzą: że jedzenie stygnie, że za dużo czasu, że zarywasz wspólnotę, czy coś innego, ty nie spiesz się w Eucharystii, nie spiesz się w modlitwie. (...)

Szukaj zawsze człowieka i pamiętaj by zawsze zatrzymać się przy człowieku. Bądź zawsze człowiekiem sumienia. (...) Obojętnie co byś miał do wykonania, ale zawsze zatrzymaj się przy człowieku, bo to jest On, Twój Chrystus.

Tak myślę Marcinie, kapłanie Chrystusa, że spiesząc się aby coś zaliczyć, aby się pokazać, nie dojdzie się do nieba. Albo się zagubi niebo, albo będzie się wiele w przedśionku, czyli w czyścicu, czekało, a tam podobno nie jest za wesoło. (...)

Bracie Marcinie, gdy wraz z obecnym tu bratem Mariuszem udałem się na moją pierwszą placówkę parafialną, nieżyjący już dziś proboszcz, ks. Czarnecki wypisując jakieś druki powiedział: - *Popatrzcie, tu dyżur, tu Msza, tu spowiedź i to wasze zadanie.* Po chwili spojrział i dodał: - *Ale jak będziesz tylko to robił, to będziesz kiepskim kapłanem, a jak będziesz jeszcze więcej robił, to oberwiesz.*

Ja ci życzę, abys obrywał, jednak nie żył zalem. Nigdy nie pielęgnyj żalu, ale zawsze żyj

Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał (J 3, 30)

Mocą Chrystusa błogosławi



O. Marcin Wrzos OMI

Misjonarz Oblat Maryi Niepokalanej

Błogosław Panie Rodzicom, Braciom, rodzinie, przyjaciółom tym wśród których wzrastałem i do których mnie pošlesz

Markowice - Święty Krzyż - Obra - Bydgoszcz Fordon 2004

przebaczeniem to i tobie będzie wiele darowane. Jeszcze tylko pragnę ci powiedzieć: Ducha nie gaś, nie gaś Ducha w sobie i w innych. Żyj i daj życie drugim w Chrystusie. To najważniejsze, bo przecież ufamy Maryi. Amen

Kazanie o. Marka Skiby - oblata NMP. Fragmenty z nagrania magnetofonowego spisał KfAD, foto Mietek

WIELKIE ZADANIE, ALE I WIELKI ZASZCZYT

DROGA WSPÓLNOTO PARAFIALNA

Nie sposób nie zatrzymać się dziś nad tekstem usłyszczanym w dzisiejszym czytaniu z II Listu św. Pawła do Galatów:

Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności za zachętę do holdowania ciała, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: „Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, bacząc, byście się wzajemnie nie zjedli.

Słowa, które miały brzmieć jak sarkazm zaczynają nabierać współcześnie dosłownego znaczenia. (...) Często czynimy tak, jakbyśmy lękali się świętości życia, której Chrystus Pan wymaga, bo wydaje się nam, że to ograniczy naszą wolność. Dzisiaj świętym i szlachetnym nie wypada robić wielu interesujących rzeczy, a przecież chcielibyśmy trochę w życiu doświadczyć. Często też wmawia się nam, że kiedy użyjemy naszej wolności dokonując wyboru zła, wtedy naprawdę będziemy wolni, czy wyzwoleni. (...) Trudno doprawdy o większe kłamstwo, oszustwo, czy też złudzenie. To dlatego Apostoł Paweł ostrzega nas słowami (...) *tylko nie bierzcie tej wolności za zachętę do holdowania ciała.*(...)

Wolność jest powszechnie uważana jako możliwość dokonywania wyboru. (...) Przy dobrze rozumianej wolności widać wyraźnie, że człowiek jest naprawdę wolny, gdy wybiera dobro, a unika zła. Ci, którzy starają się iść drogą Ewangeliczną wiedzą doskonale, że nie jest to droga łatwa. Wymaga ona od człowieka wielkiego heroizmu, wyrzeczeń, hartu ducha. (...) Mamy też nieustanną możliwość dokonać innego wyboru, wyboru drogi zła. Człowiek, który wybrał wolność nie ma pod tym względem żadnych ograniczeń. Wybranie zła i grzechu dokonuje się bardzo łatwo. Mając jednak nieograniczoną wolność stara się nie wybierać zła. (...)

Zupełnie inna jest sytuacja człowieka, który świadomie wybrał zło. Bardzo trudno człowiekowi pogrążonemu w grzechu, służącemu złu, tak dobrowolnie wybrać dobro. Trzeba naprawdę wielkiego wstrząsu, wielkiego cudu, heroicznego naprawdy wysiłku, aby zły człowiek mógł wybrać dobro, a trzeba jeszcze większego męstwa, by za wybranym dobrem wytrwale podążał. Kto da się opętać złemu w dużym stopniu traci możliwość wyboru, a więc traci i wolność. (...)

Zło bardzo szybko pokazuje swoje prawdziwe oblicze, które wzbudza w człowieku obrzydzenie. Ludzie spętani złem brzydzą się alkoholu, narkotyków, rozpusty, grzesznego trybu życia, a w końcu samych siebie. Brzydzą się, ale nie są w stanie uwol-

nić się od tego okropieństwa. Czasami tęsknią do pięknej miłości, do dobrego życia, ale myślą, że dla nich już coś takiego nie istnieje. Z niewoli zła człowiek sam wyzwolić się nie może. (...)

Dzisiaj, gdy z woli naszego biskupa Ordynariusza Bydgoskiego obejmuję urząd proboszcza tej parafii, to myślę sobie, że Pan Bóg przygotował piękne czytania, które mają jednoznacznie skierować nas ku Chrystusowi, skierować na drogę naszych zasadniczych wyborów, które zgodne są z Chrystusową Prawdą, Ewangelią i naszym chrześcijańskim stylem życia. Stylem, który pamięta o dobroci, miłości i sprawiedliwości, o Bożych przykazaniach i błogosławieństwach z Nowego Testamentu. I całej Ewangelii Chrystusowej.



Kapłanem jestem 33 lata, a wyświęcony zostałem w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie przez Sługę Bożego Prymasa Tysiąclecia Stefana kardynała Wyszyńskiego. Pracowałem najpierw na wikariatach wypełniając tą funkcję w Miłostawiu, w Nakle nad Notecią i w Katedrze Prymasowskiej w Gnieźnie. Później wypełniałem obowiązki proboszcza w imieniu wikariusza Prymasowskiego dla miasta Bydgoszczy w ówczesnej farze - kościele św. Marcina i Mikołaja, gdzie proboszczem był ks. bp Jan Wiktor Nowak. Stamtąd ks. prymas Józef Glemp posłał mnie na pierwszą placówkę proboszczowską do Biskupic Wielkopolskich niedaleko Poznania.

Kolejne obowiązki proboszczowskie podjąłem w Nakle nad Notecią w jednej z najstarszych polskich parafii pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Parafia ta wspomniana jest w kronice Galla Anonima, który pisał, że już w 1107 roku w Nakle istniała świątynia pod tym samym wezwaniem co dziś.

Dziś po 14 latach administrowania świątynią w Nakle ks. bp Ordynariusz diecezji bydgoskiej powołuje mnie do pracy duszpasterskiej tu, w tej świątyni, w tej parafii.

Muszę powiedzieć, że to wielkie zadanie, ale i wielki zaszczyt, bo jak już słyszałem w czasie Mszy świętych prymicyjnych kapłanów, którzy wyszli z tej wspólnoty ks. Tomasz i ks. Marcina, ten Kościół, ta wspólnota i ta świątynia zbudowane zostały przez ludzi, którzy się tu gromadzą.

To świątynia zbudowana rękoma tych parafian pod wodzą śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiego. To świątynia, która gromadzi tak wiele wspólnot apostołskich, ewangelicznych i jest wspaniałym znakiem Kościoła w świecie, w diecezji i w tym mieście. Jest wspaniałym znakiem aktywności Kościoła w różnych wymiarach ludzkich działań. W swoich kapłańskich modlitwach będę pamiętał o tym człowieku, który stoi u progu tej świątyni i tej wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Męczenników, ks. prałata Trybowskim. Jego grób na zewnątrz kościoła pragnę odwiedzić po tej Mszy św. by razem z Wami pomodlić się za spokój Jego duszy i w szczególny sposób serdecznie podziękować Bogu, że na początku tej parafii postawił tak wspaniałą postać kapłana, duszpasterza, animatora i moderatora ducha religijnego.

Pragnę podziękować także księdzu ekonomowi naszej diecezji - ks. Przemysławowi za jego wielką życzliwość i troskę o to, by wszystkie informacje dotyczące życia religijnego tej wspólnoty były mi przekazane. (...)

Przychodzę do tej parafii razem z nowym wikariuszem ks. Krzysztofem Danowskim i jego pracą oraz swoje posługi kapłańskie pragnę tu, przy wszystkich parafianach ofiarować szczególnej opiece Matki Najświętszej przysząc, by wypraszała u Swego Syna te moce i dary Boże które potrzebne są w naszej codziennej pracy apostołskiej i kapłańskiej. (...) Byśmy oczekiwali tej wspólnoty parafialnej nie tylko nie zawiedli, ale byśmy umieli odpowiadać na wszystkie wyzwania, które niesie dzisiejszy współczesny świat. Byśmy umieli sprostać wszystkim potrzebom tych ludzi, którzy tu przychodzą spotkać się z Chrystusem w Eucharystii, sakramentach świętych i swoich modlitwach.

Dlatego na początku swojego proboszczowskiego posługiwania serdecznie proszę, byście w swoich modlitwach pamiętali o nas, o kapłanach tu pracujących. Proszę byście nas wspierali swoją modlitwą i serdeczną prośbą skierowaną do Boga, by nasze posługiwanie służyło Wam tak, byśmy mogli jak najobficiej czerpać z tej wolności Dzieci Bożych, do której wyzwolił nas Chrystus Pan, nasz Mistrz i Nauczyciel.

Od redakcji:

Kazanie zostało wygłoszone 27 czerwca 2004 na Mszy św. o 18.30. Fragmenty tekstu przytoczono na podstawie zapisu magnetofonowego, spisał i przygotował KfAD, fot. Mietek.

PO LEDNICY

Pytania ...

Co to w ogóle jest? Co tam mnie czeka?

Te pytania zadawałem sobie tuż przed wyjazdem (jechałem pierwszy raz), bo do końca nie wiedziałem co mnie tam spotka.

Jednak gdy 29 maja z grupą osób z parafii dotarliśmy na miejsce, ujrzałem to wszystko na własne oczy.

RYBA - coś niesamowitego, a tuż za nią wielka sieć, w którą chciałem aby Bóg złowił i mnie. Te wszystkie próby tańca i śpiewu powodowały, że zbliżaliśmy się do Boga, bo przecież jak mówi przysłowie „Kto śpiewa dwa razy się modli”.

Cały czas zastanawiałem się jak to jest, że 160 tys. ludzi może wspólnie śpiewać, modlić się, tańczyć na chwałę Pana. A w ogóle nie pomyślałbym, że wszyscy mogą wytrwać 15 minut w ciszy podczas wnoszenia monstrancji. Ta indywidualna modlitwa z Bogiem, podczas której w oku aż łza mi się zakręciła była czymś ogromnym w moim życiu.

Dziś już wiem, że Lednica to coś niesamowitego, coś co pomaga człowiekowi pielgrzymować dalej z Bogiem i daje siły na dalszą życiową wędrówkę.

Dzisiaj myślę, że jeszcze bardziej zbliżę się do Lednicy, gdy zostanę jej ambasadorem.

SJ

Podróż poślubna

Czym jest dla mnie Lednica? Hm... jest to droga skierowana do młodych. Droga, do której zaprasza nas Chrystus. Droga miłości. Droga, na którą w każdej chwili możesz wejść, jeśli tylko chcesz. Chrystus zaprasza i czeka na ciebie ...

A Lednica 2004? No cóż! Była pewnego rodzaju podróżą poślubną, gdyż tydzień wcześniej wzięliśmy ślub. Byliśmy na lednickim polu już o 7 rano, gdyż o tej porze rozpoczynaliśmy swoją służbę w recepcji.

W tym roku już od wczesnych godzin porannych do recepcji napływały tłumy pielgrzymów chcących wyposażyć się w pakiet lednicki (śpiewnik, świeca, pierścień, „Katechizm lednicki”, kawa i herbata), by móc w pełni uczestniczyć w nabożeństwie. Przez cały dzień mieliśmy możliwość witać pielgrzymów przybyłych z różnych zakątków Polski i nie tylko. Wszyscy pełni radości oczekiwali na rozpoczęcie spotkania Młodych. Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy wszystkich witać jako pierwsi. Pracę w recepcji zakończyliśmy gdy nabożeństwo trwało na dobre. Kiedy weszliśmy w sektory właśnie rozpoczynała się procesja z Najświętszym Sakramentem. Wszyscy w skupieniu adorowali Pana. To było niesamowite. Czuliśmy, że Chrystus przyszedł do każdego z nas z pytaniem: „Czy kochasz? Czy kochasz mnie? Czy kochasz mnie bardziej?”.

Dla nas nowożeńców było to szczególne wezwanie. Tydzień wcześniej przed Bogiem przyrzekaliśmy sobie naszą miłość, a teraz tu na polach lednickich mogliśmy wspólnie powiedzieć „Tak Panie, Ty wiesz że Cię kocham”.

A jaka jest twoja odpowiedź?

JAGODA



LEDNICKA AMBASADA

Alicja Siłska, koordynator SMS: +48-605-105-875

poczta: alicjasilaska@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

OD UST DO SERCA

Dzisiaj wielu ludzi korzysta z internetu, z programu „Gadu-gadu” i rozmawia z innymi ludźmi. Młodzi ludzie rozmawiają w ten sposób również z nieznanymi sobie osobami, poznają je i wymieniają poglądy. Należy oczywiście pamiętać, że można ulec oszustwu rozmówcy, który podaje się za kogoś innego lub mówi nieprawdę. Zdarza się jednak czasem, że te wzajemne rozmowy tak zbliżą ludzi do siebie, że pokochają się zanim się jeszcze zobaczą. Źródłem tej miłości jest wzajemne zrozumienie okazane sobie w rozmowie. Dlaczego o tym piszę? Pomyślałam o Chrystusie. Ile razy wydawało mi się, że nie znam Jezusa, bo Go nie widziałam. W Tygodniku Powszechnym Nr 29 z 18 lipca 2004 r. o. Jan Bereza - benedyktynek, który prowadzi sesje medytacyjne w klasztorze w Lubiniu, mówi takie słowa: „Św. Ignacy Loyola poleca powtarzanie samego imienia Jezus w rytm oddechu: teologia uczy, że Bóg jest obecny w swoim imieniu. Jeśli powtarzamy słowo <Jezus>, Jezus jest obecny w tym słowie. Powtarzanie imienia Jezus niejako uobecnia Jezusa w naszym życiu.”

mnijmy sobie pytanie Chrystusa: „Czy miłujesz...?” „Czy miłujesz Mnie...?” „Czy miłujesz Mnie bardziej...?”

Czy prosił mnie ktoś tak bardzo o miłość? Czy komuś na tej mojej miłości aż tak zależało? Czy moja miłość była dla kogoś aż tak ważna?

Wracam do słów Papieża nad Lednicą:

„Wejź w głębię swego młodego serca. Tam znajdziesz odpowiedź. Miłość jest w Tobie. To Boży dar. A zatem patrz w przyszłość i nie bój się powiedzieć Chrystusowi: tak. Choć to miłość wymagająca, nie bój się kochać Chrystusa. On pierwszy nas umiłował... - umiłował do końca.”

Świadectwo na temat swej miłości do Chrystusa i drugiego człowieka dał na Lednicy Kardynał Huzar z Ukrainy.

„Młodzi przyjaciele. Ja chcę dać odpowiedź osobistą. Nasz Pan Jezus Chrystus powiedział, obiecał, że kiedy dwóch albo trzech będą modlić się razem, to On będzie z nimi. W naszej liturgii obrządku bizantyjskiego modlimy się z pewną precyzją, mówiąc, że kiedy dwóch albo trzech zgodzą się w modlitwie, wtedy Pan jest z nami. Dzisiaj jest wigilia Zesłania Ducha Świętego. Mówi się, że tutaj przyszło sto osiemdziesiąt tysięcy osób. Co do liczby, nie mamy wątpliwości. Ale nie przyszliśmy tutaj z własnej woli, znowuż odwołując się do liturgii bizantyjskiej mówimy: zebrał nas Duch Święty tutaj. Nie przyszliśmy z własnej woli, On nas przyprowadził. Ja jestem stary człowiek i mogę powiedzieć piękne słowa, mogę powiedzieć; miłuję, ale jestem stary człowiek i z własnego doświadczenia wiem jaka czasem wielka bywa odległość od ust do serca. Mówię piękne słowo: <Miłuję>, ale jeszcze nie skończyłem mówić to słowo, kiedy już w moim sercu wzrusza się jakieś posądzenie mego bliźniego, jakaś zła myśl o nim, albo coś gorszego. No cóż, odległość może być bardzo wielka, ale ja mam nadzieję, bo modlimy się w zgodzie, otóż Chrystus jest z nami tutaj, Duch Święty jest z nami, bo On tutaj nas przyprowadził. Ja mam nadzieję, że mogę kochać, mam nadzieję, mam nadzieję dobrze ugruntowaną.”

Przytoczone w poprzednim numerze słowa o rybackiej sieci miłości Boga oplatającej całą kulę ziemską, nad Lednicą podczas Nabożeństwa Sieci wygłosił biskup Edward Dajczak. Niestety nie napłynęła w tej sprawie do nas żadna odpowiedź, ale to nie było proste.

IRENA JADWIGA, FOTO MIETEK



kard. Józef Glemp i kard. Lubomyr Huzar na Lednicy 2004, foto Mietek

Jezus jest obecny w swoim imieniu, Jezus jest obecny w swoim Słowie.

Jan Paweł II podczas modlitwy Anioł Pański 18 lipca br. powiedział: „Słuchanie Słowa Bożego jest sprawą najważniejszą dla chrześcijanina. Gdy poprzez słuchanie Bóg zamieszkuje serce człowieka, służba braciom staje się łatwiejsza.” Papież zachęcił nas, abyśmy podczas wakacji odkryli prymat życia wewnętrznego. Siedząc nad brzegiem jeziora przypo-

Tylko orły

„Czy Ty Mnie Kochasz?” - tak zapytał się Nasz Pan - Jezus Chrystus ustami Papieża Jana Pawła II młodzieży (i nie tylko) zgromadzonej na polach lednickich. Odpowiedź była

jedna. Tak. Ponad 160 tysięcy osób dobrowolnie pozwoliło się złowić w „Sieć Miłości Pana Jezusa”. Czyż to nie wystarczy aby Lednica trwała, trwała i trwała ... Od tego spotkania minęło już wiele czasu, a ja ciągle słyszę pieśń - „Tylko orły szybują nad granią ...”

ANIA

LEDNICA SENIORA

W sobotę 4 września br. od 12.00 do 18.00 na Polach Lednickich odbędzie się spotkanie Seniorów (w wieku od 30 do 100 lat).

Od dawna wiele poważnych osób prosiło o przeprowadzenie nabożeństwa dla starszych, którzy nie wytrzymują całonocnego czuwania młodzieżowego. Z myślą o nich przygotowaliśmy Lednicę Seniora. Do udziału w nim zapraszamy nie tylko osoby starsze, ale również młode, które pragnęłyby uczestniczyć i towarzyszyć starszym: rodzicom, dziadkom.

Można przyjechać już dzień wcześniej i przenoćować pod namiotami. Dojazd we własnym zakresie - koleją, autobusami, samochodami, rowerami i wszelkimi innymi środkami lokomocji. Niedaleko jest sanktuarium w Licheniu i Katedra w Gnieźnie! Na miejscu możliwość zakupu ciepłego posiłku już od rana.

Rozpoczęcie nabożeństwa pod Rybą, Bramą III Tysiąclecia, w sobotę o godzinie 12.00. W programie modlitwa Anioł Pański, Msza Święta, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Nabożeństwo Sieci i Egzamin z Miłości. Uczestnicy dostaną na pamiątkę pierścien lednicki, świecę, „Katechizm lednicki” oraz śpiewnik. Nabożeństwo potrwa do godziny 18:00 i zostanie zakończone ogniskiem Bożego Miłosierdzia, w którym spalimy wszystkie nasze zranienia i grzechy, aby odrodzić się do życia w nadziei. W ten sposób przedłużamy okres dynamicznego życia Pól Lednickich o następne miesiące.

W związku z tym, że Lednicę Seniora organizujemy po raz pierwszy i nie wiemy jaka będzie liczba uczestników, prosimy o jak najszybsze zgłoszenie uczestnictwa drogą pocztową na adres Duszpasterstwa

Akademickiego Dominikanów, telefonicznie lub za pośrednictwem internetu, tak, aby dla nikogo nie zabrakło pamiątkowego pierścienia, świecy czy „Katechizmu lednickiego”. Zgłoszenia prosimy opatrzyć tytułem „Lednica Seniora”.



Spotkanie organizuje młodzież. Nie mamy żadnych funduszy poza dobrą wolą sponsorów i 5 PLN od osoby, które bardzo prosimy wpłacać na konto:

II Oddział PKO BP w Poznań
36 1020 4027 0000 1802 0034 0539

Czekamy na Was, drodzy Seniorzy, nad Lednicą!

Nasz adres: Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów ul. Kosciuszki 99 61-716 Poznań tel. (0-61) 852 31 34 wew. 18

ORGANIZATORZY, FOT. MIETEK

Na Lednicy

I ZLOT ORLAŃ

Lednicą żyjemy przez cały rok. Lednica to nie tylko rozśpiewana i roztańczona wspólnota młodych gromadząca się w Wigilie Zesłania Ducha Św. nad brzegami jeziora Lednica. Lednica stała się programem formacji i wzrostu całego człowieka. Młodzi przez cały rok spotykają się w parafiach, w grupach, aby pogłębiać lednickie treści.

Dlatego zwołujemy I Ogólnopolski Zlot Lednicki Orła! Zlot odbędzie się w dwóch terminach **24 - 28 lipca oraz 28 - 1 sierpnia**. W programie modlitwa, formacja, studium nad tekstami przemówień Jana Pawła II znad Lednicy, praca oraz program przyszłorocznej Lednicy. Spotkania i modlitwy będą miały miejsce pod gołym niebem, a w razie niepogody w budującym się ośrodku. Prosimy przywieść ze sobą namioty, śpiwory, Pismo Świętego, „Katechizm lednicki”, menażkę, sztucce, koszulki lednickie oraz przyjaciół. Na polu namiotowym nie przewiduje się koedukacji, posiłki z wojskowego kotła. Wiek uczestników od 16 roku życia, koszt 50 zł od osoby.



Zgłoszenia i szczegóły na stronie internetowej www.lednica2000.pl.

ALICJA I SZTAB LEDNICY 2000,

FOTO MIETEK

Na św. Krzysztofa

MIVA = POMOC

Zwracam się w imieniu polskich misjonarzy z gorącą prośbą o wsparcie naszej akcji MIVA Polska.

Dzisiaj bardzo wielu polskich misjonarzy wręcz błagalnie prosi o pomoc w zakupie środka transportu, bez którego są niemal odcięci od świata. Jest to dla nich podstawowe narzędzie pracy misyjnej.

Z misjonarzami prosimy więc serdecznie: „Podaruj i Ty polskiemu misjonarzom 1 grosz za każdy przejechany bez wypadku kilometr jako Twoje podziękowanie za bezpieczne podróże!”

Już wielu polskich kierowców jako podziękowanie za bezpiecznie przejechane kilometry pomaga polskim misjonarzom i co roku w czasie parafialnego dnia święcenia ich pojazdów składa ofiary. Co roku w maju MIVA Polska organizuje Pielgrzymkę Kierowców na Jasną Górę, podczas której przed cudownym obrazem jasnogórskim, misjonarze odprawiają Mszę świętą za wszystkich kierowców - dobrodziejów MIVA Polska. Również piękne wsparcie dają misjonarzom nasi Kapłani i Biskupi, którzy dziękując za bezpiecznie przejechane kilometry w czasie ich posługi, wspierają dzieło na rzecz misyjnych środków transportu.

Dziękując za wszelką pomoc zapewniam, że nasi misjonarze modlą się za wszystkich dobrodziejów, prosząc o bezpieczne podróże a my wspierając ich w środki transportu niewątpliwie pomnażamy ich liczbę, bo mogą docierać do swoich stacji misyjnych dużo szybciej i częściej.

Dnia 8 maja br. w czasie III Pielgrzymki Kierowców na Jasną Górę przed cudownym obrazem jasnogórskim, wspólnie z misjonarzami odprawiliśmy Msze Święte w intencji polskich kierowców - wszystkich dobrodziejów - prosząc o ich bezpieczne podróże na naszych zatłoczonych i niebezpiecznych drogach.

Dziękując za wszelkie wsparcie pozostaję w modlitwie

KS. MARIAN MIDURA

dyrektor i założyciel MIVA POLSKA

Wśród zrealizowanych dotąd projektów jest: 65 samochodów, 35 rowerów, 10 motocykli, traktor i silnik do łodzi.

Pomoc dotarła do następujących krajów: Argentyna, Boliwia, Brazylia, Czad, Ekwador, Filipiny, Gabon, Gambia, Ghana, Indie, Kamerun, Kazachstan, Kenia, Kolumbia, D.R. Kongo, Kongo, Madagaskar, Mozambik, Namibia, Papua Nowa Gwinea, Paragwaj, Peru, RCA, RPA, Rwanda, Tanzania, Togo, Turkmenistan, Uganda, Uzbekistan, Wenezuela, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zambia.

konto:

Komisja Episkopatu Polski ds. Misji
PeKaO S.A. I O/Warszawa
69 1240 1037 1111 0000 0691 6802
„MIVA Polska - Akcja Św. Krzysztof”

Na podstawie nadesłanego info przygotował Fred



Centrum Kultury Katolickiej

ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * Poradnia **WIATRAK** - telefon
zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) tel.
346-31-90 *

CKK „Wiatrak” nr konta:

PKO BP 22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)

Bank Pocztowy

79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

Fundacja „WIATRAK” (konto Fundacji)

BGŻ SA 05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

Na budowie Domu Jubileuszowego

DZIĘKUJEMY

Za pomoc finansową i materialną oraz za okazane serce dziękujemy Firmom i Instytucjom: **B-Act, Budopol, Elset, Ebud, Xelia Polska Sp. z o. o., Baumat, Atlas, PZU, ReKpol, Pia-stPol, Powiatowy Urząd Pracy, ZS Budowlanych w Bydgoszczy, Start, Erplast, Proj-przem, Hydrobudowa-9, Konsbud, Technologie Gazowe PIECOBIOGAZ, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja, GOTOWSKI - Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe Sp. z o.o., OCHOBUD.**

(MH)

BYŁO

Od 5 do 16 lipca trwał „Obóz w Tatrach”. Czas obozu to były wędrowki górskie; wycieczki do Dolin Kościeliskiej i Chochołowskiej, nad Morskie Oko, na Wiktorówki, Rusinową Polanę, Kalatówki oraz w wiele innych pięknych miejsc. Były też gry i zabawy sportowe i spacerki po Zakopanem.

Od 5 do 16 lipca zorganizowaliśmy **Świetlicę letnią** dla dzieci i młodzieży. Grupa 50 osób znajdowała się pod opieką 14 opiekunów (wychowawców). Od 8.00 do 15.00 dom parafialny zamieniał się w zamek wypełniony małymi i dużymi rycerzami. Nie zabrakło atrakcji: seansu filmowego w kinie, wycieczek do Parku Wodnego w Chojnicach i Malborka i innych. Serdecznie dziękujemy wolontariuszom, którzy wsparli to dzieło. Byli to: Paulina Birkholz, Aleksandra Jaźwińska, Anna Buzafa, Monika Rząd-kowska, Iwona Eichstaedt, Mikołaj Szopieraj, Estera Klimek, Magdalena Jaźwińska, Paulina Wachowicz, Agnieszka Bielawska, Magdalena Luftmann, Izabella Pacewicz, Izabela Budna, Monika Cyrta i Anna Leszczyńska. Serdecznie też dziękujemy Firmom: Bar Tempo, Transchem, Euro Tim.

BĘDZIE

OBÓZ W NADOLU (28 lipca - 9 sierpnia)

W programie: kąpiele; wycieczki do Żarnowca, Trójmiasta, Zagrody Gburskiej, Krokowej; plażowanie nad morzem; zajęcia artystyczne i sportowo - rekreacyjne; dyskoteki z mini kursem tańca; wspaniałe wieczory; niespodzianki (koszt 700 zł). Szczegóły w Biurze „Wiatraka”

Jesteśmy w UE

PRZEŁAMAĆ STEREOTYPY

Oto od 1 maja 2004 roku Polska jest członkiem Unii Europejskiej i jak na razie dookoła słyszę same złe rzeczy - ceny podrosły, zagranicznici próbują wykupić kraj, inteligencja ucieka nam z kraju, grozi nam zalew zachodu... Uff, po prostu koniec świata i tyle.

Postanowiłem to sprawdzić i dzięki dużemu szczęściu zakwalifikowałem się jako jeden z trzech Polaków na seminarium organizowane w ramach programu **UE „Młodzież”** pt. „Breaking Stereotypes” („Przełamywanie Stereotypów”). Seminarium odbywało się przez prawie tydzień w Turcji - kraju, który od dłuższego już czasu stara się uzyskać status członka tak nie-lubianej Unii Europejskiej.

Gdy dowiedziałem się, że moje podanie zostało rozpatrzone pozytywnie zaświtała mi w głowie jedna myśl: oto za pieniądze Unii (czyli pośrednio z moich i Państwa podatków) będę miał darmowe wakacje w Turcji. Dla mnie - bajeecznie, jednakże z gospodarczego punktu widzenia - okropne marnotrawstwo pieniędzy. Z takim właśnie nastawieniem powitałem Istanbuł.

Na miejscu okazało się, że „wakacje” były czasem raczej mało wypoczynkowym - za wyjątkiem niedziel, w którą zwiedziliśmy obiekty sakralne 4 religii (meczety, synagoga, kościół ortodoksyjny i katolicki). Całymi dniami, czyli od 9.00 do 19.00 mieliśmy zajęcia „wykładowe”. W tym miejscu dodam, iż w seminarium brało udział 26 uczestników pochodzących z 12 krajów Europy (Turcja, Belgia, Holandia, Rumunia, Litwa, Czechy, Finlandia, Niemcy, Dania, Hiszpania, Włochy i oczywiście Polska). Pod względem religijnym była tam niesamowita mieszanka: od całkowitych ateistów, przez lekko wierzących muzułmanów, katolików, aż do - powiedzmy religijnych - wyznawców zarówno katolicyzmu, jak i islamu. Brakowało żydów, ale jeden z uczestników - aczkolwiek niewierzący - był sympatykiem Judaizmu.

Mieszanka była naprawdę wybuchowa, zwłaszcza, że temat zmuszał nas do podejmowania także spraw religijnych.

Oceniając program i prowadzone zajęcia dodam opinię, pod którą podpisują się wszyscy uczestnicy tego szkolenia, że gdyby na uniwersytetach prowadzono w ten sposób zajęcia, wagary stałyby się pojęciem archaicznym.

Oczywiście każdy z uczestników narzekał w mniejszym lub większym stopniu na politykę zarówno rządu swojego kraju, jak i całej Unii Europejskiej. Jednakże dla mnie znacznie ważniejsze było zobaczenie czegoś, o czym nam tak często mówi Papież - o cywilizacji miłości. CYWILIZACJI, nie kraju. Na dodatek **MŁOŚCI**, w której podstawą jest szacunek do drugiego człowieka, a nie ciągłe narzekanie. Ciekawe, że zrozumiałem to tam, w Turcji, gdzie wśród 64 milionów obywateli jest zaledwie 15 tysięcy katolików, na spotkaniu tak różnych ludzi, że najbardziej łączącą nas rzeczą były właśnie te różnice.

Bez szacunku do siebie nawzajem i bez poszanowania wolności drugiego człowieka niemożliwe byłoby zorganizowanie takiego spotkania. Jednak tam nikt nikogo nie pouczał, nie

nawracał, nie zmuszał do zmiany poglądów, nie krytykował. Jednocześnie można było liczyć na wysłuchanie swoich poglądów, a o chrześcijaństwie mi osobiście łatwiej się mówiło tam, niż w niektórych środowiskach w naszej „katolickiej” Polsce.

Oczywiście, w kraju jest ciężko, ceny rosną, gospodarka jest źle prowadzona itp. Jednakże Unia Europejska to coś więcej niż skorumpowane rządy (które u nas w kraju to my - Polacy - wybieraliśmy - na prawdę nie zapominajmy o tym). To także niesamowicie ubogacający dialog kultur, w którym katolikowi bliższym bratem okazuje się być muzułmanin, niż ateista.

Takiego spotkania nie da się opisać, trzeba przeżyć. Dlatego żałuję, że Polska - niegdyś sławna ze swojej otwartości i wielokulturowości - jest dziś tak bardzo monokulturowa. Dialog z ludźmi o innym światopoglądzie sprawia, że z jednej strony mamy okazję odkryć nowe, a z drugiej strony - mamy okazję by lepiej poznać, docenić i zaprezentować to, co jest nasze, swojskie. Unia nie jest większym zagrożeniem dla Polaków i Polskości, niż my sami - ślepo zapatrzeni w kulturę zachodu przekazywaną przez media. Media mówią zaledwie o bardzo małej części prawdy. My Polacy, tak często boimy się wszystkiego dookoła tylko z tego powodu, że nie potrafimy docenić polskiej kultury, która w innych krajach jest naprawdę dobrze znana i wysoko ceniona.

Kończąc mam prośbę do wszystkich otwartych ludzi - za każdym razem, gdy nasunie się wam myśl o tej złej i tajemniczej Unii, która tak nas męczy, jest przepelniona złem i zepsuciem - pomyślcie, że tam też są ludzie, także zmęczeni i najbardziej szukający... Chrystusa w drugim człowieku, który będzie potrafił pokazać im z wielkim szacunkiem do osoby ludzkiej Chrystusa w nich.

Czy jesteście gotowi, by im Go pokazać?

KUDUARE



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BĘDZIE

W dniach od 28 sierpnia do 4 września odbędzie się „Kosmiczny obóz integracyjny dla studentów I roku - Ocypel 2004”. Termin zgłoszeń mija 31 lipca br. Więcej informacji w DA „Martyria”. W programie: warsztaty komunikacji interpersonalnej, teatralne i taneczne, szczypta uduchowienia, spotkania z ciekawymi ludźmi: Anna Milewska, Mirosław Hermaszewski, Sławomir Jeneralski i inne niespodzianki.

PRZEZROCZYSTA

Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę Grupa akademicka **PRZEZROCZYSTA 26.07 - 06.08.2004.** koszt: 85 zł zapisy w „Martyrii” w środy i niedziele po Mszach św. akademickich z wpłatą 30 zł.

POWOLUTKU

Minęły dwa miesiące od momentu formalnego przystąpienia Polski do struktury Unii Europejskiej. Pomyślałem, że czas zapytać tatę jak widzi ze swej perspektywy nasze członkostwo i czy w ogóle je dostrzeżga?

Na początku chcę stwierdzić, że nie bardzo czuję się kompetentny do oceny w tej kwestii, a głos mogę zabrać jedynie jako obserwator i to tylko z mojej „żabiej perspektywy”. Nie ulega wątpliwości, że nastąpiły pewne zmiany, chociaż mnie bezpośrednio jako leciwego człowieka raczej nie dotyczą. Myślę tu głównie o otwarciu granic i swobodnej możliwości podróżowania po krajach unijnych. Na dłuższe wojaże raczej się nie wybieram a ostatnią drogę moja dusza przebędzie bez niczyjej pomocy. Ale bez żartów. Jeszcze nie tak dawno problemem dla niektórych było „wyrobienie” paszportu. Dzisiaj ma się go w domu, a jeżeli chcemy wyjechać do któregoś z krajów Unii nie trzeba go wcale. Jest to moim zdaniem jakiś znak czasu. Nie chcę rozwdzić się nad tak prozaiczną sprawą jak normalne wreszcie zakupy w sklepach. Do tego zdążyliśmy przywyknąć, i bardzo dobrze, choć nie zawsze mamy za co dokonać owych sprawunków. Wreszcie przestano traktować Polskę jako „ubogiego krewnego” a zaczęto w Europie dostrzegać nas jako naród prezentujący sobą coś pozytywnego. Można oczywiście doszukiwać się minusów, ale myślę, że aby taka „maszyna” jak Unia zaczęła dobrze działać, u „nowicjusza” musi upłynąć czas jakiś żeby wszystkie „zębatki” zaczęły obracać się we właściwy sposób.

Dziedziną, z którą z racji wieku i stanu zdrowia mam najczęstszy kontakt jest służba zdrowia. Przyznam, że nie nadążam za zmianami i „reformami” wprowadzanymi przez kolejno zmieniających się ministrów zdrowia. Jak nie Kasy Chorych to Narodowe Fundusze, a w przychodniach i szpitalach personel łapie ostatni oddech zatapiający w zalewie papierów. No, ale pewnie jestem niedoinformowany i stąd moje wrażenia. Podam tu jedną (hi!) ciekawostkę.

W kuchenkach na oddziałach szpitalnych (sprawdzone to jest nie tylko w Byd-

goszczy) wisi na szafkach pięknie opracowana i wydana „Instrukcja do czynności zmywania naczyń”. Może trzeba poinformować personel i chorych, bo „mycie garów” jest czynnością tak skomplikowaną, że zwykli śmiertelnicy na pewno jej nie potrafią! Przepraszam, ale tak jest. Chcę jednak z całą mocą podkreślić, że pomimo wielu piętujących się trudności (zadłużenie szpitali, niewystarczający sprzęt) lwia część pracowników w bieli dokonuje nieraz heroicznych czynów ratując nasze życie. Poza „budżetowymi pracownikami” działa dzisiaj przy placówkach zdrowotnych wiele fundacji, hospicjów, wolontariatów i ogólnie ludzi dobrej woli. Ich wysiłek daje nieocenioną pomoc w pracy, niestety często kulejącej służby zdrowia.

W czasach mojej młodości ta forma wspomaganie „medyków” była także bardzo powszechna. W szpitalach pracowały siostry zakonne. One też prowadziły tzw. ochronki, które były dzisiejszymi odpowiednikami organizacji opiekującymi się najbardziej potrzebującymi. Poza tym istnieje też coś takiego jak współczucie i chęć pomocy ze strony ludzi prywatnych. Mimo własnych problemów pomagają jedni drugim i to bezinteresownie, choć to dzisiaj nie mieści się we współczesnych normach pogoni za dobrami wszelkimi. Podkreślić pragnę tutaj niepoślednią rolę Kościoła i organizacji ściśle z nim związanych. „CARITAS” czy organizacje charytatywne istniejące przy parafiach w znaczący sposób przynoszą ulgę chorym, cierpiącym i potrzebującym. Chcę na zakończenie wspomnieć o niedawno zmarłym śp. Jacku Kuroni. Nie będę powtarzał słów wypowiedzianych nad jego mogiłą. Chcę tylko powiedzieć, że do dziś i napewno długo, aktywne będą w kraju różnego rodzaju „Kuroniówki”. Tego dzieła po prostu nie da się zapomnieć ani przemilczeć.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że Unia „wchodzi” do nas, chociaż musi to trochę potrwać, żeby całkowicie przejąć jej wzorce i przystosować się do nowej sytuacji.

Myślę, że tych kilka myśli pomoże choć nieco potwierdzić własne spostrzeżenia.

WOJCIECH



**Salus aegroti
suprema lex esto!**
„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

Świadełstwo

OBECNOŚĆ

Proszę o zdrowie przez wstawiennictwo Ojca Pio. Wielokrotnie zdarzało się, że prosiłam Ojca Pio o wstawiennictwo za mnie do Pana Jezusa i Jego Matki Maryi i prośby moje zostały wysłuchane. Za szczególnie wstawiennictwo Ojca Pio uważam to czego osobiście doświadczyłam w domu. Moje małżeństwo wisiało na włosku, bo mąż traktował mnie podle. Byłam w ciąży, a ponad to miałam już siedmiu synów. Pozostała mi jak zawsze modlitwa. Stał się cud, mąż się ze mną pogodził, a dodatkowo urodziłam piękną córeczkę. Z chwilą zachorowania na wątrobę, a było to ok. 2 miesiące temu, bardzo mocno znów zaufałam Panu Jezusowi i Matce Najświętszej. Poprosiłam także o wstawiennictwo O. Pio, z którego obecnością spotykam się na każdym kroku.

Pobyt w tym szpitalu nie jest taki przykry z jednego powodu. Piękna kaplica szpitalna, w której każdy, kto tylko zechce znajdzie ukojenie w modlitwie. Dodatkową ozdobą i promykiem, który niesie pocieszenie chorym jest ks. Arkadiusz. Uśmiechnie się, pocieszy, pogłaszczcze po głowie. Są to gesty, które są tak potrzebne wielu ludziom, a nie mogą oni doczekać się ich od swoich najbliższych. Niech Pan Jezus i Matka Najświętsza darzy ks. Arkadiusza dobrym zdrowiem i długim życiem. Modłę się, całą ufność pokładam w Panu, bo cały czas wierzę, że zachowa mnie na długie lata w zdrowiu i życiu, a ja za to do końca swoich dni wychwalać będę imię Jego i wszystkich świętych jako dziękczynne. Te Deum za odebrane łaski.

WDZIĘCZNA KRYSZYNA

CENTRUM ONKOLOGII

(kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego)

MSZE ŚW.: w soboty, niedziele, święta - 11.00; wtorek, czwartek i piątek - 15.00 *

NABOŻEŃSTWO w środę 15.00 * **SPO-**

WIEDZ: na każde życzenie i od 14.00 w ka-

plicy * **KORONKA do Miłosierdzia Boże-**

go - przed każdą Mszą św.; **RÓŻANIEC** (od-

mawiany przez pacjentów) - codziennie o

19.00 * **WIZYTA u chorych:** w soboty, nie-

dziele i święta - 8.30; wtorek, czwartek

i piątek - 10.30.

ks. Arkadiusz Dąbrowski SDB (salezjanin),
tel. 344-73-96, centrala 343-73-00

Pieszno do Częstochowy

PAMIĘTAJ O MNIE

Parafialna Pieszno Grupa Pielgrzymkowa Promienista Biało-Żółta zaprasza do wspólnego wędrowania na Jasną Górę. W tym roku wędrujemy w dniach od 27 lipca 2004 roku do 5 sierpnia 2004. Koszt pielgrzymki (związany ze sprawami organizacyjnymi) wynosi 80,- zł. Druga osoba z rodziny płaci 50%, a trzecia idzie gratis! Zapisy na pielgrzymkę przyjmowane są w Biurze parafialnym od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Informacje dostępne są na folderach i w Biurze parafialnym oraz na stronie internetowej www.bialo-zolta.prv.pl.

Hasło tegorocznej Pielgrzymki Promienistej: „Matko Boża, pamiętaj o mnie”, aby właśnie jej, Matce Pięknej Miłości podziękować za dar nowej diecezji bydgoskiej.

KS. DARIUSZ WESOŁEK
- PRZEWODNIK GRUPY

MIVA (Mission Vehicle Association)

- stowarzyszenie na rzecz misyjnych środków transportu

Organizacje tego typu istnieją w wielu krajach jako samodzielne, jednak wspierają się i uzupełniają w pracy na rzecz środków transportu dla misjonarzy na całym świecie.

MIVA Austria działa już ponad 50 lat, zakupiła ok. 12 000 samochodów i innych pojazdów takich jak: motocykle, rowery, a nawet awionetki, słonie, muły i woły.



Krucjata Wyzwolenia Człowieka (4)

ABSTYNENCJA

Przez abstynencję KWC rozumie się całkowite i dobrowolne wyrzeczenie się alkoholu jako napoju pod wszelką postacią i we wszelkiej ilości. Definicja ta nie obejmuje używania alkoholu w innym charakterze, np. jako lekarstwa (jeśli alkohol występuje jako składnik prawdziwego lekarstwa) lub w celach liturgicznych. Również spożywanie alkoholu w potrawach (np. w tortach) lub w cukierkach zasadniczo nie mieści się w pojęciu abstynencji. Z tak określonej definicji abstynencji wynika, że nie chodzi tu o zwalczanie alkoholu. Abstynencja jest środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest przywrócenie trzeźwości w Polsce i wychowanie dzieci i młodzieży w zdrowych obyczajach.

Przez abstynencję wielu, do trzeźwości wszystkich!

ANIA

Jak możesz rozbić wspólnotę (3)

NIE ZABIERAJ GŁOSU!

Brak rady unicestwienia zamiary, udają się one, gdzie wielu doradców (...) Zdobywa się mądrość - słuchaniem uwag. (Prz 15, 22.32b)

Wymiana opinii czy poglądów na jakiś temat jest dyskusją, do której potrzebne są co najmniej dwie strony. Kiedy jedna z nich milczy wtedy wypracowanie wspólnego stanowiska staje się niemożliwe - zawsze będzie zgodne tylko z zamysłem tej jednej, aktywnej.

Prawidłowe funkcjonowanie Wspólnoty wielokrotnie wymaga opinii jej członków. Jeśli pytają Cię o Twoje zdanie - rób głupią minę i mów, że nie masz nic do dodania. Wtedy Wspólnota nie będzie się rozwijać - wręcz przeciwnie ...

Należy się dzielić nie tylko radościami, ale także, a może przede wszystkim, smutkami. Jeżeli własne opinie zatrzymujesz tylko dla siebie, to nie narzekaj na to jak jest.

PAT

Od autora: Za pomysł cyklu dziękuję Wspólnocie Ruchu Światło-Życie z Katowic.

Informacje z życia Oazy w internecie:
www.gniezno.oaza.pl/mbkrm
Piszcie: dmyszko@gniezno.oaza.pl

KIM BYŁ?

Ruch Światło-Życie, którego założeniem było wychowanie dojrzałych chrześcijan i zrealizowanie soborowej wizji Kościoła, mimo szykan komunistycznych władz, cały czas dynamicznie się rozwijał, przenikając również za granicę - do Czech, Słowacji, a nawet Boliwii.

Niemiała była w tym wszystkim zasługa samego ks. Blachnickiego, z inicjatywy którego w roku 1979 powstała Krucjata Wyzwolenia Człowieka (mająca na celu przezwycięzenie alkoholizmu i innych zniewoleń człowieka), a rok później plan Wielkiej Ewangelizacji „Ad Christum Redemptorem”.

Śługa Boży był także inicjatorem powołania Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej mającej działać w duchu chrześcijańskiej nauki społecznej i ruchu wyzwolenia bez przemocy. Niestety... Blachnickiemu nie dane było dokończyć jego dzieła w kraju.

W roku 1981, w czasie, gdy ks. Franciszek przebywał w Rzymie, w Polsce wybuchł stan wojenny. Blachnicki zdecydował się więc - domyślając się możliwych represji w razie powrotu do ojczyzny - osiaść w Carlsbergu (RFN), tworząc tam Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Tam też, zainspirowany nauką Jana Pawła II założył w roku 1982 „Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów”.



Grobowiec ks. F. Blachnickiego, fot. Archiwum

Ksiądz Franciszek Blachnicki, ojciec duchowy Ruchu Światło-Życie oraz Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła i Wspólnoty Chrystusa Sługi, nazwany przez papieża w depezy kondolencyjnej „Gwałtownikiem Królestwa Bożego” zmarł nagle na zator płuc 27 lutego 1987 roku.

Już w kilka lat później, 9 grudnia 1995 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny...

(DAM)

OBECNOŚĆ DUCHA

Miniony rok formacyjny był dla mnie zupełnie nowym doświadczeniem. Po ośmioletniej formacji stałam na czele Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w naszej parafii. Dlatego rok ten był wyjątkowo pracowity i wymagał ode mnie nie małego wysiłku. Mimo pojawiających się trudności, nie odczuwałam braku sił i czasu na trwanie we Wspólnocie i kontynuowanie, z osobami ją tworzącymi, dzieła ks. Blachnickiego.

To co robiłam wydawało mi się rzeczą naturalną, a obowiązki, które pełniłam sprawiły mi satysfakcję i radość. Czułam obecność Ducha Świętego, zdawałam sobie sprawę z tego, iż tylko z Jego obecnością, można kierować Wspólnotą. Chociaż muszę przyznać, że zdarzało Mu się wystawiać mnie na próbę. Jednak świadomość tego, iż kryzysy i trudności we Wspólnocie są rzeczą nieuniknioną - trzeba je tylko umiejętnie zwalczać - pomagały mi przetrwać burzę i wraz z innymi członkami Ruchu podnosić się z upadku. Z radością wspominam wszystkie spotkania i inicjatywy podejmowane przez naszą Wspólnotę w minionym roku formacyjnym.

Mam nadzieję, że od wrześnie uczestnikom i animatorom nie zabraknie zapału do pogłębiania swojej wiary oraz dzielenia się swoimi talentami.

Za całe dobro minionego roku formacyjnego chwala Panu!

UCZESTNICZKA

Modlitwa (8)

NIEUSTANNA

Przeto czy jecie czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. (1 Kor 10,31)

Modlitwa w żadnym przypadku nie jest ograniczona jedynie do słów. Stara prawda mówi: „Czyny wołają głośniejsze niż słowa.” Dlatego ważne jest, aby nasze działania były także modlitwą.

Gdy tylko nasza aktywność jest w harmonii z tym, czego Bóg od nas oczekuje i jest ofiarowana w jedności z Jezusem, staje się modlitwą.

Wzrost duchowy, który dokonuje się dzięki trwaniu we Wspólnocie i pogłębianiu wiary, przyczynia się do tego, iż nie tylko słowa, ale także myśli i wszelkie inne działania, podejmowane w ciągu dnia, kierowane są ku Bogu i stają się modlitwą.

Dobrze, kiedy takie przeświadczenie nieustannie nam towarzyszy, a Pan staje się wyznacznikiem naszego działania. Z radością można wówczas wypełniać obowiązki i przezwycięzać pojawiające się trudności.

ASIA

Więcej informacji o Założycielu Ruchu Światło-Życie, jego życiorys, testament i galerię zdjęć znajdziecie na stronie internetowej: www.blachnicki.oaza.org.pl

BOGATSI O WSPOMNIENIA

Od 12 do 18 lipca pięćdziesięciosobowa grupa dzieci i młodzieży, głównie z naszej parafii, udała się na letni wypoczynek w południowo-wschodni zakątek Polski.

Zbiórka była w poniedziałek o 5.45. Po zapakowaniu bagaży i błogosławieństwie księdza Proboszcza wyruszyliśmy w drogę. Naszymi opiekunami byli: pani Ola, pani Jola, Pan Kazio („Wujek”) i ks. Edward, którego przez pierwsze dwa dni zastępował Maciej.

Po 13 godzinach podróży, zmęczeni ale szczęśliwi dotarliśmy do naszej miejscowości - Ustrzyki Górne. Zamieszkaliśmy w Domu Rekolekcyjnym im. Jana Pawła II. Zaraz po wejściu do ośrodka dostaliśmy kolację a po niej mieliśmy czas żeby się rozpakować. Ciszę nocną mieliśmy od 22.00.

Rano pobudka była o 8.00, a śniadanie o 9.00. Po śniadaniu wybraliśmy się nad Jezioro Solińskie. Po krótkim zwiedzaniu zapory mieliśmy trochę czasu wolnego na zakupy. Do ośrodka wróciliśmy na obiadokolację o 17.00. Jeśli ktoś miał ochotę, mógł potem wybrać się do „centrum” naszej miejscowości, które składało się z 4 sklepów i było oddalone od naszego ośrodka o około 200 metrów.

W środę podczas śniadania pojawił się ks. Edward. Tego dnia wybraliśmy się na Tarnicę (1346 m npm). Niestety pogoda nie pozwoliła nam dojść na sam szczyt - zrezygnowaliśmy, gdy do wierzchołka brakowało około 15 minut drogi. Wymęczeni, przemoknięci, zmarznięci, ale oczywiście zadowoleni wróciliśmy do ośrodka na posiłek. O 18.30 mieliśmy Mszę świętą, a po niej można było udać się do „centrum”.

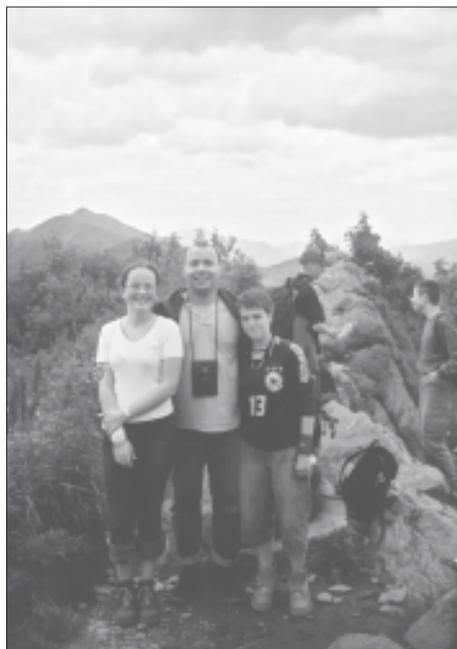
W czwartek wspinaliśmy się na kolejną górę - do schroniska Chatka Puchatka. Niestety kilka osób z powodu różnych dolegliwości musiało zostać w ośrodku. Wchodziło się naprawdę bardzo ciężko. Wszyscy wspieraliśmy się fizycznie i duchowo, co pozwoliło całej grupie znaleźć się na szczycie. Powrót na „jedzonko” był już „z górki”. Msza św., a po niej wypad do sklepów lub inne zajęcia w ośrodku (np. bilard) kończyły kolejny dzień.

W piątek, żeby troszkę odetchnąć, pojechaliliśmy zwiedzać Klasztor Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Mogliśmy zwiedzić kaplicę i pokój, w którym przebywał przez rok ksiądz kardynał Stefan Wyszyński. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Ciesnej, gdzie mogliśmy kupić sobie pamiątki. Dzień kończyły znane zajęcia - posiłek, czas na trochę wyciszenia się podczas Mszy św. i czas wolny aż do ciszy nocej.

W sobotę ostatni raz zdobywaliśmy szczyty. Były to Mała i Wielka Rawka (1307 m npm). Podczas tej wędrowki podzieliłiśmy się na dwie grupy: szybszą i tę trochę wolniejszą, żeby każdy bez problemu dał sobie radę.

Grupie szybszych przewodził ks. Edward a grupie wolniejszej panie Ola i Jola oraz nasz kochany „Wujek”. Niestety i tym razem jedna z naszych koleżanek nie mogła nam towarzyszyć w wędrowce. Jak się później okazało - też miło spędziła czas. Pogoda tym razem jakby dopisywała, ale do czasu. Szybko zebrało się sporo chmur dając niezłą ulewę, która dopadła tę wolniejszą grupę. Potem mieliśmy czas żeby odetchnąć, zjeść obiad i zacząć już pakować swoje bagaże.

Tego wieczoru do wspólnej zabawy zaprosiła nas przebywająca w ośrodku grupa rekolekcyjna. Razem oglądaliśmy zmagania naszych zawodników w dwóch konkurencjach, a potem śpiewaliśmy.



Po tym miłym wieczorze udaliśmy się do pokoi. Pani Ola i pani Jola dzielnie czuwały na korytarzu do późna, żebyśmy spokojnie przetrwali ostatnią „zieloną” noc.

Pobudka była o 5.00 i już o 5.45 siedzieliśmy w autokarze. Ze smutkiem opuściliśmy nasze góry i ruszyliśmy w stronę Bydgoszczy. W drodze powrotnej, około 11.00, zatrzymaliśmy się w małej miejscowości na Mszy św. Około 19.30 wysiadaliśmy już przy naszym kościele.

Wyjazd był naprawdę udany. Wszyscy szybko stworzyliśmy w miarę zgrany zespół i spędziliśmy wiele wspaniałych chwil. Każdy wrócił bogatszy o nowe przeżycia i doświadczenia.

Mam nadzieję, że będzie okazja spotkać się w podobnym składzie za rok.

AGNIESZKA, FOTO APAT

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WAKACYJNA

(opracował KfAD)

1	S	T			G	A
2	J	E			R	O
3	A	R			I	A
4	A	N			S	Z
5	W	A			J	E
6	K	O			N	Y
7	S	P			L	A
8	K	O			S	Z
9	A	K			O	L
10	G	E			R	T
11	Z	A			K	A
12	W	O			O	T
13	G	O			L	A
14	O	Z			N	A
15	P	I			A	N
16	M	Ł			Ś	Ć
17	T	R			O	N
18	T	U			A	N
19	K	O			U	M
20	P	R			C	A
21	T	U			E	C

ZNACZENIE WYRAZÓW

- Małe stworzonko z rzędu równonogów,
- Duży naturalny zbiornik wodny,
- Sąsiadka Turcji i Gruzji, dawniej republika ZSRR,
- Werwa, wigor, zapał,
- Obecny okres dla ucznia,
- Wielkie obcasy przy butach,
- Jedna z figur akrobacji lotniczej,
- Choroba dziecięca zwana krztuścem,
- Ateński wzgórze z Panteonem,
- Edyta - znana z estrady,
- Typ zamknięcia pisany z wyjątkiem,
- Statek „latający” po wodzie,
- Taksówka popularna w Wenecji,
- Zboże zasiane jesienią,
- Sprawca podpaleni,
- Okres życia między dzieckiem a dorosłością,
- Aż milion bilionów,
- Kwiatki który nie tylko pana utuli,
- Garnitur dla pięknej damy,
- Jedna ze stron w naszym Sejmie,
- Autochton.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do **5 WRZEŚNIA 2004 R.** Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „**LATO TO CZAS WYPOCZYNKU**”.

Nagrodę otrzymuje **Agnieszka Bielawska**, zam.w **Bydgoszczy**, przy **ul. Kleina 7**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



JAN KACZOR

Urodził się 22 listopada 1891 roku w Bielsku powiat Strzelno. Był synem Franciszka i Franciszki z domu Bąk. Ojciec jego był właścicielem ziemskim kilku wsi w powiecie Strzelno. Jan kończył Szkołę Pow szechną w Strzelnie i ojciec chciał, aby został organistą, jednak po jej ukończeniu nie zdał odpowiedniego egzaminu do szkoły muzycznej. Toteż rozpoczął naukę w Gimnazjum Klasycznym w Toruniu, które ukończył w dniu 18 lutego 1912 roku uzyskaniem matury.

Następnie studiował filologię klasyczną w kilku renomowanych uczelniach niemieckich. Kolejno były to: Uniwersytet w Monachium, gdzie w latach 1913 - 1914 ukończył dwa semestry, Uniwersytet we Wrocławiu gdzie ukończył semestr w 1914 roku, oraz od 1915 roku Uniwersytet w Królewcu. Tam ukończył 4 semestry i w maju 1919 roku zdał egzamin państwowy uzyskując tytuł magistra i uprawnienia do nauki germanistyki w całym państwie pruskim, oraz języków starożytnych w całej Europie, bo takie uprawnienia miał wówczas Uniwersytet w Królewcu.

Nauka w Królewcu przedłużyła się, bo Kaczor jako poddany pruski został w 1916 roku wcielony do wojska niemieckiego i brał do 1918 roku udział na frontach I wojny światowej.

Po powrocie do cywila od maja 1919 roku podjął pracę nauczyciela w niemieckim Gimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim.

Po odzyskaniu niepodległości przez Pomorze Gdańskie przeniósł się do pracy nauczycielskiej w Gimnazjum Klasycznym w Chojnicach. Od tego też czasu czynił starania o uzyskanie etatu nauczyciela w jednej ze szkół średnich w Toruniu. Z tym miastem był bowiem związany więzami rodzinnymi. Starania te zostały uwieńczone sukcesem i od stycznia 1921 roku uzyskał posadę nauczyciela języków starożytnych w Państwowym Gimnazjum Męskim. Od 1 stycznia 1923 roku został służbowo przeniesiony na stanowisko dyrektora Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu. Funkcję tę pełnił do czerwca 1934 roku.

Od września 1934 roku przeniesiono go służbowo na takie samo stanowisko w Miejskim Gimnazjum Matematyczno - Przyrodniczym imienia Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. W tej placówce pracował do wybuchu II wojny. W czasie swego dyrektowania przyczynił się w wysokim stopniu do podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego szkoły. Od samego początku pracował też aktywnie w Polskim Związku Zachodnim

Aresztowany przez Gestapo w dniu 11 października 1939 roku w szkole, w której pracował. Został tam wezwany pod pozorem podpisania protokołu zdawczego. Po aresztowaniu doprowadzony został do obozu dla internowanych Polaków w byłych koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej, a w dniu 28 października rozstrzelany w Dolinie Śmierci pod Fordonem. Pozostawił żonę Leokadię, córkę Halinę ur. w 1933 roku i syna Teodora ur. w 1935 roku. Dziś w Grzybnie (powiat chełmiński) żyje jeszcze syn Teodor.

opracował **KfAD**

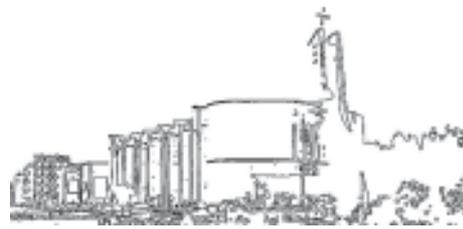
Od autora:

Dziękuję stałej informatorce za wskazanie danych o synu, oraz Panu Teodorowi za informacje o ojcu.

Gdyby ktoś z PT Czytelników znał historię osoby zamordowanej w Dolinie Śmierci proszę o kontakt. Niech prośba Jana Pawła II podczas pobytu w Bydgoszczy, o utrwalanie historii, spełnia się.

Dnia 6 czerwca br. CKK „Wiatrak” otworzyło księgę „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Kartki książki są już powoli zapisywane. Może to ty zapełnisz je wspomnieniem, świadectwem?

PIERWSZE



W dniu 12 czerwca 1983 roku w parafii św. Mikołaja miało miejsce pierwsze spotkanie mieszkańców naszego małego jeszcze osiedla z przyszłym proboszczem parafii Ks. Zygmuntem Trybowskim. Tam, w parafii w św. Mikołaja, ks. Zygmunt czasowo zamieszkiwał. Spotkanie miało charakter zapoznawczy i informujący przybyłych o planach budowy obiektów sakralnych.

Podczas spotkania omawiano też możliwość rozpoczęcia prac przy budowie tymczasowej kaplicy, aby choć niewielka jeszcze grupa parafian miała możliwość uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. na miejscu. Do czasu wybudowania tejże kaplicy Msze św. dla nas odprawiano w Starym Fordonie, dokąd w zasadzie trzeba było iść pieszo.

W tym czasie były częściowo zasiedlone budynki przy ulicach Zubrzyckiego (dziś Witeckiego), Gierczak, Kleeberga, Sucharskiego i trochę Rokossowskiego (dziś Monte Cassino). Kilka rodzin mieszkało też w starych domkach przy dzisiejszej ulicy Bydgoskich Olimpijczyków i Kaliskiego. Wiele mieszkań jednak w tych nowych budynkach było już oddanych do użytku i codziennie wprowadzali się nowi przyszli parafianie. To spotkanie dało początek wielkiemu budowaniu rozpoczętemu przy dużej pomocy parafian z Starego Fordonu. (cdn).

KfAD

Od autora:

Gdyby ktoś, po lekturze kolejnego odcinka, chciał coś dopowiedzieć, dodać do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.



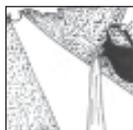
Łagodne przeboje

Poprzez Akcję „Święty Krzysztof” wraz z polskimi kierowcami chcemy pomóc w zakupie kolejnych misyjnych pojazdów. Dobry i mocny samochód to podstawa pracy na misjach, bo pomaga w docieraniu do odległych parafii, regularnej pracy duszpasterskiej w wielu odległych miejscach, transporcie chorych i potrzebujących pomocy, budowach kaplic, przedszkoli i szkół, ratowaniu ludzi w czasie klęsk żywiołowych czy wojny ...



MIVAPOLSKA

KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

13 czerwca 2004

Julia Teresa Roszak
ur. 6.04.2004

Damian Andrzej Warda
ur. 3.04.2004

Oliwia Ewa Sikora
ur. 23.02.2004

26 czerwca 2004

Szymon Patryk Ciechacki
ur. 10.05.2004

Wiktorija Marta Ciechacka
ur. 10.05.2004

4 lipca 2004

Krystian Hołody
ur. 21.01.2004

Julia Magdalena Bednarek
ur. 16.05.2004

Cyprian Balcer
ur. 22.05.2004

Wiktorija Januszewska
ur. 5.05.2004

Dominik Andrzej Kotłęga
ur. 27.11.2003

Wiktorija Malk
ur. 20.01.2004

10 lipca 2004

Marcin Artur Stanka
ur. 6.05.2004



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

12 czerwca 2004

Michał Lech Szramka
Agnieszka Wiatrowska

Andrzej Witold Piaskowski
Aneta Maria Pełelska

Tomasz Federowicz
Ewelina Barszczyk-Federowicz

18 czerwca 2004

Maciej Bartosz Bilicki
Katarzyna Makowska

19 czerwca 2004

Marcin Henryk Skonieczny
Joanna Miła

Tomasz Tadeusz Witucki
Joanna Magdalena Grunert

Andrzej Wisłocki
Justyna Pietras

Mirosław Ryszard Iwicki
Anna Magdalena Gotówka

Piotr Pipowski
Sylvia Katarzyna Bona

23 czerwca 2004

Zdzisław Edmund Czyż
Barbara Antonina Sadowska

26 czerwca 2004

Rafał Marcin Ciechacki
Adrianna Anna Gackowska

Rafał Wiśniewski
Anna Janowicz

Marcin Tomasz Buksakowski
Angelika Różańska

Michał Olszówka
Magdalena Anna Michalska

3 lipca 2004

Tomasz Tarczykowski
Justyna Bobkowska

Tomasz Rybak
Agnieszka Wioletta Barańska

Paweł Piotr Niedbalski
Joanna Zofia Kilichowska

10 lipca 2004

Tomasz Gutkowski
Ewa Czyżewska

Marcin Malinowski
Katarzyna Wiarek



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jan Józef Witt
ur. 6.02.1922 zm. 8.06.2004

Jerzy Kleban
ur. 10.11.1947 zm. 13.06.2004

Barbara Marachowska
ur. 23.11.1950 zm. 19.06.2004

Karin Maria Łucja Grzybowska
ur. 25.10.1943 zm. 24.06.2004

Stefan Pawlak
ur. 28.10.1922 zm. 26.06.2004

Józef Kujawa
ur. 14.01.1947 zm. 27.06.2004

Henryk Paweł Krafft
ur. 26.07.1943 zm. 05.07.2004

Z ksiąg parafialnych wybrał
Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **1 i 15 sierpnia oraz 5 i 19 września.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Od redakcji:

W poprzednim wydaniu w grupie „Śluby” z dnia 29 maja 2004 w parze młodych „Mariusz Morawski - Anna Haba”, przekreśliłmy nazwisko pana młodego, które winno brzmieć „Murawski”. Przepraszamy.

Dobroczynne zioła (17)

RDEST PTASI

RDEST PTASI (*Polygonum aviculare L.*) - Niezliczoną ilością nazw określano roślinkę, która jak tylko pamięć ludzka sięga, płątała się między nogami, ściełacz zielone dywany, a które umyśli mało docieklawe pogardliwie do chwastów zaliczały. Ci, którzy schyliłi się nad tą upartą roślinką rychło dostrzegli, że „trawa drogowa” jest sucha i zimna.



Rdest ptasi należy do rodziny rdestowatych (*Polygonaceae*), jest rozpowszechniony w całej Europie. Nie ma specjalnych wymagań glebowych, więc rośnie wszędzie. Zawiera flawonidy - czyli związki pochodne chromonu, mające właściwości zarówno witamino podobne, jak i farmakologiczne. Występują one w postaci połączeń z cukrami.

Najbardziej znane flawonidy zwiększają odporność najmniejszych naczynek krwionośnych zwanych włosniczkami, (szczególnie ważnych dla mózgu, serca, nerek, płuc) - krzemionkę rozpuszczalną ok. 0,2%, garbniki - jako leki o działaniu miejscowym ściągającym. W surowcach roślinnych garbniki stanowią taką substancję, która daje skutek leczniczy zioła.

Garbniki odwadniają włókna nerwowe, działają słabo przeciwbólowo zapobiegając swędzeniu czy pieczeniu. Działają przeciwzapalnie i przeciw obrzękowo. Zawierają też kwasy polifenolowe, cukry, sole mineralne.

Wszystkie te związki, o których wspomniałem, połączone w tak zawile substancje, zawarte w odpowiednich proporcjach w każdej cząsteczce rośliny leczą poprzez zwiększenie wydalania moczu, odtruwając cały organizm. Chronią wątrobę, śledzionę, nerki, tkanki takie jak: skóra, błony śluzowe, żyły, płyny ustrojowe i oczyszczają krew. Prawdopodobnie obniżają poziom cukru w organizmie (brak potwierdzenia naukowego).

Leki z rdestu przyspieszają rozwój tkanki łącznej ułatwiając gojenie po ubytkach pooperacyjnych. Ułatwiają i przyspieszają gojenie złamań. Chronią i leczą błony śluzowe przewodu pokarmowego.

Rdest ptasi zaleca się stosować zwłaszcza w przewlekłych niezbyt drogach moczowych, w kamicy fosforanowej i szczawianowej, po operacjach nerek, w chorobie reumatycznej, skazie moczanowej, miażdżycy naczyń, gruźlicy płuc, w niektórych chorobach skóry (trądzik, uporczywe swędzenie, zapalenie skóry, ubytkach tkanki łącznej i skóry w wyniku ran, ropni, wrzodów, operacji chirurgicznych, oparzeń), zapaleniu błony śluzowej przewodu pokarmowego, nadmiernej fermentacji jelitowej, wzdęciach, zmniejszonym apetycie, osłabieniu odporności, w mało nasilonej bieguncie, niewydolności wątroby i zmniejszonym wytwarzaniu żółci.

Herbatkę z rdestu można popijać zawsze, bo będzie działała na nas kojąco, bez zagrożenia przedawkowania.

Postacie leku. Suche ziele rdestu ptasiego, pokruszonego w ilości półtorej do 2 łyżek na 2 szklanki ciepłej wody pozostawić na 1 do 2 godzin, gotować na małym ogniu 5-10 min., przecedzić do termosu (wszelkie herbatki ziołowe należy pić ciepłe, małymi łykami, bez pośpiechu). Pić 1/2 do 2/3 szklanki 2-3 razy dziennie. Zewnętrznie tak przygotowany odwar stosować do okładów, irygacji, obmywań.

Zioło jest często spotykane w innych mieszankach ziołowych. Łatwe do nabycia w aptekach, ale gdyby ktoś chciał je pozyskać samodzielnie, proszę o bezpieczny wybór miejsca, z dala od zanieczyszczeń chemicznych.

Spotkać można, i znane są, inne rodzaje rdestu np. rdest wężownik (*Polygonum bistorta*), czy też rdest ostrogródki (*Polygonum hydropiper*) - o ostrym smaku. Wszystkie te odmiany mają działanie podobne. Do celów leczniczych zbiera się po koniec okresu wegetacyjnego ulistnione, kwitnące pędy, bez dolnej części. Suszy się w miejscach przewiewnych, zacienionych.

MAREK

Źródła:

- Mayer J. G., Uchleke B., Saum K.: *Zioła Ojców Benedyktynów, Mieszanki i leczenie, Świat Książki, 2004;*
- Ożarowski A. Jaroniewski W.: *Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych W-wa 1987;*
- Ożarowski A.: *Ziołolecznictwo, poradnik dla lekarzy, PZWL, W-wa 1980.*

Od autora:

Przypominam, że pozyskiwanie ziół z natury powinno się odbywać ze środowisk czystych, z dala od dróg, zakładów przemysłowych, nawożonych upraw, składowisk odpadów itd; po dokładnym rozpoznaniu rośliny. Ziola mają leczyć, a nie szkodzić.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:
w dni powszednie: 7.00 8.30 12.00 18.30
w niedziele i święta:
7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 25 czerwca nowym proboszczem w naszej parafii jest ks. kanonik Jan Andrzejczak z Nakła.

26 czerwca nasz parafianin Tomasz Szala otrzymał święcenia kapłańskie w Gdańsku Oliwie.

27 czerwca o 10.00 odbyła się uroczystość prymicyjna naszego parafianina ks. Tomasza Szali * O 13.00 odbyła się uroczystość prymicyjna naszego parafianina o. Marcina Wrzosa (oblata). * Na Mszy św. o 18.30 uroczystego wprowadzenia na urząd proboszcza ks. kanonika Jana Andrzejczaka dokonał wicedziekan Dekanatu V-Fordon ks. Andrzej Jasiński. Tego dnia posługę w naszej parafii rozpoczął również ks. Krzysztof Danowski. (więcej patrz str. 7, 8 i 9).

6 lipca br. o 19.00 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego z nowym ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem. Podczas spotkania liderzy grup i wspólnot świeckich przedstawili wspólnoty, a ksiądz Proboszcz Jan Andrzejczak nakreślił zebranym swoją wizję pracy duszpasterskiej w parafii. Ks. Proboszcz poinformował również, że przygotowaniem do odpustu parafialnego będą całonocne Misje parafialne.

18 lipca Foto Koło „Na oścież” przygotowało wystawę kilkudziesięciu fotografów ze szczególnej niedzieli 27 czerwca.

22 lipca o 20.00 w kaplicy parafialnej odprawiona została Msza św. w języku łacińskim.

25 lipca przypada wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców. Z tej racji poświęcenie pojazdów nastąpi po Mszach św. o 8.30, 11.30 i 18.30. * Złożone ofiary, przy okazji poświęcenia pojazdów zostaną przekazane na konto ogólnopolskiej akcji MIVA POLSKA „grosz za kilometr”

26 lipca o godz. 8.00 i 18.00 - w dniu wspomnienia św. Joachima i św. Anny - Grupa „Dąb” zaprasza do kaplicy parafialnej na modlitwę różańcową za rodziców żyjących i zmarłych.

Od 26 lipca do 6 sierpnia DA „Martyria” zaprasza do wspólnego pielgrzymowania na Jasną Górę.

Od 27 lipca do 5 sierpnia ks. Darek wraz z pielgrzymami Parafialnej Pieszej Grupy Pielgrzymkowej Promienistej Biało-Żółtej zaprasza do wspólnego wędrowania na Jasną Górę.

1 sierpnia tradycyjnie przyjmujemy na nocleg pielgrzymów idących z Gdańska na Jasną Górę do Częstochowy.

7 sierpnia, ksiądz proboszcz wraz z Grupą „Dąb” zaprasza na pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej do Obór. Tam będzie m.in. możliwość przyjęcia Szkaplerza Świętego.

15 sierpnia o 21.00 odbędzie się Nabożeństwo Maryjne przy obrazie MB Częstochowskiej w kościele.

Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

Poradnictwo Rodzinne będzie pełniło dyżur 28 lipca oraz 11 i 25 sierpnia o 17.30 w sali Domu Parafialnego.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00, w I piątki do 22.00 zakończona Mszą św.

Sprostowanie: Błędnie podaliśmy datę święceń kapłańskich o. Marcina Wrzosa. Święcenia odbyły się 19 czerwca br. Przepraszamy.

Ogłoszenia i inne informacje parafialne znajdują się w internecie na stronie: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy. Skład ukończono i oddano do druku 23. lipca 2004 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 12 września 2004 r.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Z. Zimniewicz, ks. W. Retman, ks. Krzysztof Danowski

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, 344-62-41 ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry Służebnice Ducha Świętego (SSpS)

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

- 1E Duże miasto nad Odrą
2A Transakcja dokonana w sklepie
3E Jolka na wodzie
4A W życiu groźny dla jednostki, w kopalni dla wielu
5E Strój w sam raz na obecną porę roku
6A Stare zdarte spodnie
7F Krótko o zmyśle zapamiętowania czegoś
8A Tak mówimy o byle jakiej paplaninie
9F Też pisze, ale nigdy nie komedie
10A Służka królowej
11G Baśniowy skarbiec
12A Kameralna, ale reprezentacyjna budowla
13G Roślina pastewna o żółtych kwiatach
14A Gatunek strusia
15E Niejeden wykonywany z radości

PIONOWO:

- A1 Roślina zarodnikowa, zwana też chwoszczką,
A10 Zagrzewanie do walki przez kibiców,
B6 Gipsowy, lub metalowy wyrób z formy,
C1 „Wór” z suwakiem do spania,
C10 Okrywa jakiegoś elementu,
D6 Narzędzie używane kiedyś przez kata,
E1 Gatunek filcu,
E10 Sos pomidorowy,
F5 Przyrząd do odmierzania kropli,
G1 Możliwość wyboru danej szansy,
G11 Wyszczególnienie składników wyrobu,
H5 Gatunek sosny górskiej,
J1 Święta męczennica z Sycylii (pam. 13,XII),
J9 Smaczny z lasu, marynowany, lub suszony,
K5 Lanie, chłosta,
L1 Spis, lista przedmiotów,
L9 Piecyk w salonie, lub otwór w spadochronie,

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(C-2, H-9, L-13) (B-7, F-3, J-4, C-8) (A-14, F-10, L-11) (H-1, E-13, K-1, G-11) (A-10, E-2) (F-5, C-6, B-14, J-3, L-2) (E-1, F-12, G-2, B-6, K-5, A-4, J-12, C-14, L-3, J-2) (K-6) (C-1, B-10, C-3, K-7, F-9, F-15, L-1, K-11, D-2, K-9, G-14)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 5 września 2004 roku. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „CKK WIATRAC UCZY, BAWI, WYCHOWUJE”. Nagrodę otrzymuje Jan Wojtkowski, zam. w Zielonce przy ul. Powstańców 3. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.io.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

IKONA MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy jest ikoną, a to znaczy, że nie jest tylko zwykłym wyobrażeniem świętych, ale wizerunkiem, który „uobecnia” w duchowy sposób osoby na nim przedstawione. Ikona jest typem Matki Bożej Bolesnej, która przedstawiona jest z Dzieciątkiem w asyście dwóch aniołów trzymających narzędzia męki. Greckie litery na ikonie wskazują imiona postaci na niej: Jezus Chrystus, Matka Boża, Archanioł Gabriel (po prawej) i Archanioł Michał (po lewej). Elementy na niej uwydatniają rzeczywistość cierpienia i męki, jednak podkreślają także zwycięstwo nad nim i nad śmiercią. Świadczy o tym złote tło ikony (symbol zmartwychwstania) jak i sposób w jaki aniołowie trzymają owe narzędzia męki. Prezentują je raczej jako trofea zwycięstwa, a nie śmierci. Głównym tematem ikony jest Męka, śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa, a centralnym punktem spotkanie się rąk Matki i Dzieciątka. Rzeczywistość Wcielenia uwydatnia nam także obnażona stopa Dzieciątka i fakt Jego przytulenia się do Matki, jakby w instynktownym poszukiwaniu ratunku. Maryja jednocześnie wskazuje dłonią na Syna podkreślając w ten sposób Jego Boską naturę.

OBRAZ MBNP W RZYMIE

Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków w 1453 roku wielu katolików z tej części Euro-py Wschodniej masowo emigrowało do krajów Europy Zachodniej. Podczas jednej z takich podróży przez Morze Śródziemne na jednym ze statków podróżował kupiec, który miał przy sobie zapakowaną ikonę. Trudno dziś jednoznacznie orzec w jakim celu zabrał ikonę, bardzo prawdopodobne, że w celach handlowych. W czasie rejsu statki natknęły się na burzę, z której w rozumieniu ludzkim nie było ratunku. Kupiec ów wyznał współpasażerom, że wiezie obraz Matki Bożej. Rozpoczęto modlitwy wstawiennicze prosząc Matkę Bożą o ratunek. Po chwili burza ucięła i statek jako jedyny przyplłynął bez strat do Italii. W podzięcie za uratowanie życia ową ikonę podarowano do kościoła św. Mateusza w Rzymie. Obok obrazu umieszczono tabliczkę z tym napisem MBNP. W roku 1579 udokumentowano ten tytuł umieszczeniem na fasadzie świątyni napisu Matce Boga, Dziewicy Maryi Nieustającej Pomocy i Świętemu Apostołowi i Ewangelistcie. Wezwanie to stało się na zawsze ozdobą tej ikony. Już wtedy istniało głębokie przekonanie, że wezwanie to nie zrodziło się na ziemi, a pochodzi z natchnienia Niebios i wrażliwości człowieka religijnego.

PRZESŁANIE IKONY DLA NAS

Ikona powstała jako jeden ze środków katechezy chrześcijańskiej w tamtych cza-

sach. Wzniosłe prawdy często bywały przekazywane w obrazie, który wspomagał słowo, lub nawet je zastępował. Matka Boża pokazana jest jako „Hodegetria” czyli ta, która prowadzi do Odkupiciela, do tego, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem”. Ona jest naszą Pomocą, wstawiającą się za nami do swego Syna, który z miłości dla nas oddał swoje życie na krzyżu.

Medytując nad ikoną możemy głębiej wniknąć w misterium Chrystusa i wzmocnić nasz osobisty związek z Nim, pod przewodnictwem i w obecności Matki Odkupiciela i naszej. W ikonie ukazane są największe tajemnice Maryi, Jej Boskie i duchowe macierzyństwo, Jej współczucie i pośrednictwo. Jednak tajemnicę tej ikony możemy w pełni odkryć dopiero wtedy, gdy staniami przed nią w postawie głębokiej wiary.

ŚWIĘTO MATKO BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Żywe zainteresowanie wiernych obrazem w Rzymie uwieńczone zostało jego ukoronowaniem przez papieża Piusa IX w 1867 roku. Wtedy też Ojciec Święty ogłosił dla całego Kościoła święto pod tą samą nazwą wyznaczając datę jego obchodów na dzień 27 czerwca. Opiekę nad obrazem przejęli Ojcowie redemptoryści, którzy kult ten szybko rozprzestrzynie na cały świat. Oni też malowali pierwsze wierne kopie

tej ikony. Kopie te były kolejno numerowane i posiadały brewe papieskie, do którego dołączone były odpowiednie odpusty. Z czasem zaczęto masowo rozpowszechniać oleodruki tego obrazu, gdyż zapotrzebowanie było tak wielkie, że nie nadążano z ręcznym malowaniem kopii. Obecnie jest to najbardziej rozpowszechniony obraz w Kościele, który czczony jest przez największą rzeszę wiernych, zarówno w Kościele zachodnim, jak i wschodnim.

KULT MBNP W NASZEJ PARAFII

Tak jak w większości polskich parafii również u nas znajduje się wspomniany obraz. Był on przez długi czas umieszczony z tyłu w kaplicy, a obecnie dzięki staraniom ks. proboszcza Przemysława Książka „znalazł” swe godniejsze miejsce w prezbiterium. W każdą środę po Mszy św. o 18.30 kultywowane jest nabożeństwo Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy na które przybywa wielu parafian. Zapraszam do jeszcze liczniejszego w nim udziału.

KFAD

Materiały źródłowe:

Artykuły ze „Źródła” numer 30/2002 pod tytułem: Przesłanie i katecheza ikony Nieustającej Pomocy - Adelino Maria Garcia CSSR, Ośrodki kultu MBNP w świecie - Noel Londono CSSR, Sluga Boży Bernard Łubieński - propagator kultu MBNP - Andrzej Łabuda CSSR, Apostołowie nabożeństwa do MBNP - Marian Sojka CSSR, Historia obrazu - Ryszard Marcinek CSSR

Odpocznij nieco

JEDŹ DO OBÓR

Okres urlopów i wakacji to czas wypoczynku, czas regeneracji naszych sił fizycznych.

Takim sposobem na regenerację są również pielgrzymki, a już na pewno zapowiadana pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach.

Wielu z nas było i tego doświadczyło. To naprawdę wielka porcja doznań duchowych, które pozwolą z nową siłą zbliżyć się do Boga i spojrzeć na własne życie, obojętne jakie ono jest.

Oprócz tego istnieje tam możliwość przyjęcia czegoś szczególnego, daru samej Matki Najświętszej - Szkaplerza Świętego. To nic innego jak znak oddania się Jej pod opiekę. Ona zawsze będzie się za nami wstawiała do Swego Syna w każdej sprawie i w każdym niebezpieczeństwie. Tak jak sama powiedziała, każdy kto nosi Szkaplerz będzie zawsze pod Jej czujnym okiem zarówno tu na ziemi, w razie niebezpieczeństwa, jak i po śmierci. Ona będzie interweniowała w chwili jego śmierci, a nawet w czyścisku. To zapewne nie jest nam obojętne, bo życie wieczne to cel naszego życia.

Gorąco zapraszam do tej pielgrzymki, choć krótkiej, ale jakże bogatej. Naprawdę warto zainwestować w siebie, a pie-

niądze, czas i trud nie pójdą na marne. Niech to będzie też naszym duchowym przygotowaniem się do planowanych przez ks. Proboszcza Misji Bożego Miłosierdzia w parafii, które mają się odbyć jeszcze w tym roku.

W tym miejscu pragnę jeszcze wspomnieć, że z Oborami łączy naszą parafię wiele. Replika tej łaskami słynącej figury - Piety Oborskiej, pochodzącej zresztą z naszego miasta, znajduje się w naszym kościele. Matka Bolesna przybyła do nas, do swego sanktuarium Królowej Męczenników i chce nas otaczać Swą opieką. Nie odrzucajmy tej oferty.

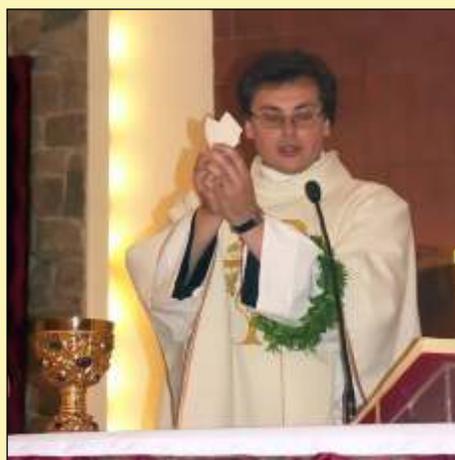
Wyjazd do Obór nastąpi w pierwszą sobotę sierpnia i jest nieprzypadkowy. To najbardziej maryjny dzień w miesiącu w tym miejscu.

Koszt przejazdu około 20 złotych. Na miejscu można nabyć Szkaplerz oraz inne pamiątki z tego miejsca. Szkaplerz po odpowiednim przygotowaniu duchowym będzie nakładany przez miejscowych ojców karmelitów.

Można też za stosunkowo niewielką sumę zjeść smaczny posiłek, czy napić się czegoś w miejscowej stołówce.

Dołącz do nas!

"DĄB -OWIAK"



27.06.2004 - Uroczysty dzień prymicji naszego parafianina ks. Tomasza Szali



27.06.2004 - Uroczysty dzień prymicji naszego parafianina o. Marcina Wrzosa (OMI)



ks. Krzysztof Danowski

27.06.2004 - Wprowadzenie na urząd proboszcza ks. kanonika Jana Andrzejczaka, (od lewej koncelebrują: ks. wicedziekan Andrzej Jasiński, ks. Jan Andrzejczak, ks. Krzysztof Danowski - nowy wikariusz i ks. Przemysław Książek)